SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 41 | **Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 11 listopada 1930 roku** | **Rok I.**

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P., S. O. Z. G. S.

Poznańscy pięściarze biją wicemistrza Niemiec 14 : 2

P. Z. B. zostaje na Śląsku

Warszawscy piłkarze mieli szczęśliwą niedzielę

Wyścig Wisły i Cracovii o mistrzostwo Ligi

Wysokie zwycięstwo „Warty" nad pięściarzami „Punching-Clubu (Magdeburg) 14:2

Trudno sobie wyobrazić, aby te zawody, zakończone zresztą słusznem zwycięstwem Warty, były doskonałą propagandą sportu a pięściarstwa w szczególności. Spotkanie pomiędzy drużynami „Punching-Clubu" i „Warty" nie należało do ciekawych a podczas ostatnich dwóch walk panował na sali nieopisany wprost wrzask i hałas, spowodowany fatalnemi orzeczeniami sędziów. Kiedy po starciu pomiędzy Aniołą a Meserbergiem, w którem należało się zwycięstwo M., przyznano zwycięstwo Aniole — sędzia Perlitz (Niemiec) powiedział, że będzie również punktował zawsze na korzyść swoich zawodników, ponieważ wobec stronniczości sędziów miejscowych niema innej broni. Przyznać musimy, że p. P. miał wiele racji. Spotkanie Majchrzycki — Schmidt mimo przewagi M. orzekają na remis. Po długiej wrzawie wynik zostaje zmieniony na korzyść M. z powodu rzekomej nieuwagi sędziego ringowego. Można było wynik zmienić jeszcze bezpośrednio po walce, ale zmiana wyniku pod dyktandem widowni, to smutne świadectwo dla sędziów. Świadczy to, jak ubodzy jeszcze jesteśmy w dobrych arbitrów — mimo posiadania tak świetnego materjału pięściarskiego.

Warta była zespołem technicznie lepiej wyszkolonym i prezentowała się dobrze. Słabiej walczył Anioła. Wynik 11:5 więcej odpowiadałby przebiegowi zawodów. Magdeburg jako drużynowy wicemistrz Niemiec nie pokazał nic szczególnego — raczej możnaby wyciągnąć wniosek, że pięściarstwo polskie dziś już w zupełności dorównuje Niemcom, jeżeli go już nie przewyższa.

Zapytany przez nas po walce przedsf. „Punching-Clubu" oświadczył, że zwycięstwo Warty jest zupełnie zasłużone, jednak nie w tak wysokim stosunku, — wedle jego zdania Forlański winien był remisować z Goetzem a Anioła przegrać z Meserbergiem. Przyjęciem jest bardzo zachwycony.

Przebieg poszczególnych spotkań (według kolejności wag):



Z meczu pięściarzy: Śląsk — Poznań. drużyna Śląska (na lewo) i drużyna Poznania (na prawo) z kierownikami sportowymi i kpt. J. Baranem pośrodku.

Wolniakowski (W) — górował przez wszystkie trzy starcia nad Riederem; w trzeciej na moment idzie R. na deski; Woln. atakuje; dwa silne uderzenia pod koniec III rundy oszałamiają Riedera i Wolniakowski wygrywa jednogłośnie na punkty.

Forlański zbyt ostrożnie walczył z Goetzem, który mając dłuższe ręce i będąc wyższym, doskonale bronił się przed ciosami Forl., dążącego zbyt wyraźnie do k. o. Naogół walka jest wyrównana i wynik remisowy lepiej odpowiadałby aniżeli ogłoszona wygrana na punkty Forl.

Warecki, jak zawsze, z furją i niebywałą ambicją, rzucał się do walki na swego przeciwnika Baehra, który kilkakrotnie uciekał. W drugiej rundzie słabnie R. i Warecki operując ładnem., lecz niestety mało skutecznemi ciosami, zbiera liczne punkty. W trzeciej jest walka wyrównana i kończy się zasłużoną wygraną poznańczyka.

Anioła miał jedne ze swych słabszych dni. Meseberg przez pierwsze dwa starcia był bezwzględnie lepszy a w trzeciem starciu spotkanie wyrównane. Brzydka ta walka prowadzona stale w zwarciu i przytem bardzo chaotycznie, zakończyła się wynikiem remisowym który krzywdzi Meseberga.

Miałkas (M) — Arski. Mistrz Polski kilkakrotnie trafił M., tenże okazał się jednak nadwyraz twardym i wytrzymałym pięściarzem, wykazując wiele agresywności a niejednokrotnie atakując — nawet z powodzeniem. W drugiej rundzie jest M „groggy" i gong ratuje go. Podobnie jest i w trzeciej rundzie. Arski przechodzi zbyt późno do natarcia i ledwo trzymający się na nogach M. kończy spotkanie wyratowany znowu przez gong. Wynik remisowy krzywdzi nieco Arskiego. Zdaje się, że był podyktowany pewną kurtuazją za poprzednie mylne orzeczenie.

Schmidt—Majchrzycki — bezsprzecznie najładniejsza walka wieczoru. W pierwszem i drugiem kole góruje Majchrzycki, punktując z wałściwą sobie „swadą". W trzeciej walka jest wyrównana. Sędziowie orzekają niesłusznie wynik remisowy, lecz pod naporem widowni zmieniają na korzyść Majchrzyckiego.

Wiśniewski miał za przeciwnika bardzo ciekawego zawodnika Lindnerga, który pomimo silnych ciosów, zadanych przez W. nawet się nie skrzywił; robił on wrażenie jakby pierwszy raz był w ringu. Jednem słowem W. bił jak w worek treningowy. L. ograniczał się natomiast do zadawania raz po raz potężnego ciosu. W., który był jednak bardzo ostrożnym, unikając bliższego kontaktu z L. Remis.

Tomaszewski — z miejsca objął inicjatywę w walce z mistrzem Saksonji Sanderem. W pierwszem starciu S. idzie na deski do 7, w drugiem starciu pada kolejno na deski do 7, 8 i następnie zostaje wyliczony — przegrywając przez k. o. Tomaszewski zaprezentował się z jaknajlepszej strony.

Licznie zgromadzona publiczność opuszczała mecz z pewnem niezadawaleniem. Na przyszłość należy wyznaczyć sędziów, którzy dają gwarancję należytego sędziowania. Zawody takie jak ostatnio łatwo mogą odstręczyć największych miłośników pięściarstwa. **Ta-Pa.**

Walne zebranie P. Z. B.

Śląsk siedzibą pięściarstwa polskiego. Spokojny i owocny przebieg obrad Walnego Zebrania. — Poznań czy Warszawa? — Jednomyślne potępienie napaści prasowych na p. Prezesa Dr. Saloniego.

W dniu 9 listopada 1930 r. odbyło się owocne Walne Zebranie Polskiego Zw. Bokserskiego, którego atrakcją miało być przeniesienie siedziby P. Z. B. z Katowic. Reprezentowanych było okręgów 6, mianowicie Śląsk przez p. Antoniego Sadłowskiego z 188 głosami Poznań przez p. prezesa Baranowskiego i Dolatę z 104 głosami, Warszawa przez por. Gawrońskiego z 66 głosami, Łódź przez p. Landeka z 56 głosami. Pomorze przez por. Kaprowskiego z 52 głosami i Lwów przez por. Finklera z 57 głosami.

Po wybraniu przewodniczącego zebrania, którym został jednogłośnie delegat Poznania p. Prezes Baranowski i zatwierdzeniu porządku obrad, przystąpiono do wysłuchania sprawozdania ustępującego Zarządu ,które w imieniu służbowo wezwanego do Warszawy Prezesa, wygłosił sekretarz P. Z. P. Dr. Załuski, skarbnik p. Koczur oraz kapitan Związk. p. Sadłowski. Z powodu nieprzybycia Komisji Rewizyjnej W. Zebranie uchwaliło absolutorjum udzielić ustępującemu Zarządowi, w drodze „referendum" w późniejszym czasie. Wbrew rozsiewanym pogłoskom, wydatki Związku były celowe a stan w kasie wynosi około 5000 zł.

Główny przebieg obrad toczył się jednak o sprawę przeniesienia siedziby P. Z P. Stuprocentowym kandydatem był **Poznań,** niespodziewanym zaś **Warszawa.** Sympatją zaś ogólną cieszył się **Śląsk**, gdzie też P. Z. B. pozostawiono! Poznań wykazywał się rzeczowym programem na przyszłość, Warszawa mimo hucznych zapowiedzi, przygotowanych funduszy i t. p. zwolenników nie znalazła, na pocieszenie otrzymała jednak ku wyraźnemu niezadowoleniu niektórych członków swej delegacji przeprowadzenie mistrzostw na rok 1931. Spokojne i rzeczowe stanowisko delegacji śląskiej i kierownika jej p. Sadłowskiego, przechyliło sprawę na korzyść Katowic i jednogłośnie za wyjątkiem Warszawy, uchwalono siedzibę P. Z. B. na ten rok pozostawić w Katowicach.

Po raz trzeci Prezesem Związku wybrany zostaje jednogłośnie **Prezes Dr. Saloni,** wiceprezesi: I. p. Antoni Sadłowski, II Maks Słaby, sekretarz Wojtasiewicz, skarbnik p. Koczur, kapitan związkowy Henryk Wieczorek. Do Komisji Rewizyjnej wybrano p. Baranowskiego (Poznań), Sobeckiego (Warszawa) i kpt. Bilor (Lwów).

Z zgłoszonych wniosków na specjalne podkreślenie zasługuje wniosek Poznania, domagający się stworzenia Polskiego Kolegjum Sędziów, który oddany specjalnej komisji, do dnia 28 lutego 1931 ma być całkowicie opracowany.

Potępiono jednomyślnie na wniosek Lwowa i Śląska niegodziwe napaści na osobę p. Prezesa Saloniego, wyrażając mu gorące podziękowanie za dotychczasową pracę, co zmusiło niefortunnego przedstawiciela tej prasy i **nieudałego reprezentanta Śl. O. Z. B.** do opuszczenia sali.

Po rozpatrzeniu całego szeregu wniosków przewadniczący p. Baranowski zamknął zebranie wśród szczerych i gorących podziękowań, i wyrazów uznania za sumienne-rzeczowe prowadzenie obrad.

—o—

Terminy mistrzostw łyżwiarskich. Terminarz mistrzostw łyżwiarskich przedstawia się następująco: 24 — 25 I. mistrzostwa Europy w jeździe figurowej panów w Wiedniu, 31 I. — 1 II. mistrzostwa Europy w jeździe figurowej pań i par w St. Moritz, 7 — 8 II. mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej w Sztokholmie. 21 — 22 II. mistrzostwa świata w jeździe figurowej panów, pań i par w Berlinie.

*

Kisieliński i Seichter (Polonja Warszawa) obchodzić będą w dniu 23. b. m. jubileusz „100-go meczu" w barwach swego klubu. Prócz nich jubileusz ten święcić będą dwai weterani tegoż klubu: **Bułanow** i **Zimowski.** Jako upominki wręczone zostaną wymienionym graczom złote sygnety z godłem klubu.

S. H.

Liga piłkarska

Co przyniosła wczorajsza niedziela ligowa.

Wyścig Wisły i Cracovii o mistrzostwo Ligi. — Legja gromi Ł. K. S. — Polonia Garbarnię. — Sukces Warszawianki z Czarnymi. Warta remisuje z Ruchem.

Obecny stan walk ligowych wykazuje, że najwięcej szans na zdobycie tytułu mistrza posiadają oba kluby krakowskie, przyczem Wisła ma już 30 pkt. a jeszcze tylko jedną grę (z Pogonią), natomiast Cracovia posiada 29 pkt., lecz jeszcze dwie gry (z Czarnymi i Ł. K. S.-em). Kto zwycięży pokażą najbliższe mecze.

Legja halczyć będzie z Wartą o trzecie miejsce. Na piątem utrzyma się Polonia a o szóste miejsce stoczy walkę Pogoń z Garbarnią. W środku tabeli znajdują się Ruch, Ł. K. S. i Czarni.

Tabela ligowa.

Nazwa klubu	Ilość gier	Stos. bram.	Punkt.
Wisła	21	50:34	30
Cracovia	20	43 21	29
Legja	21	60:26	28
Warta	20	49:30	26
Polonia	22	59:39	26
Garbarnia	21	48:49	20
Pogoń	20	34:33	18
Ruch	20	30:42	18
Czarni	20	21:37	17
Ł. K. S.	21	38:39	15
Ł. T. S. G.	21	23:64	12
Warszawianka	21	23:67	10

Kto spadnie z Ligi, to w dalszym ciągu kwestja niewyjaśniona. Ł. T. S. G. ma wprawdzie już 12 pkt. a jedną tylko grę (z Ruchem), podczas gdy Warszawiance został jeszcze mecz z Wartą przy 10-ciu punktach. Dochodzi tutaj jeszcze sprawa unieważnienia meczu z Ruchem, wobec czego Warszawiance pozostały jeszcze dwie gry do końca mistrzostw i nadzieja utrzymania się w Lidze.

Pod względem straconych punktów: 1. Cracovia 11. 2. Wisła 12, 3. Legja 14, 4. Warta 14, 5. Polonia 18, 6. Garbarnia 22, 7. Pogoń 22, 8. Czarni 23. 9. Ruch 25, 10. Ł. K. S. 27, 11. Ł. Z. S. G. 30, 12. Warszawianka 32.

W rekordzie bramek ligowych prowadzi Malik (Polonia) 23 bramek przed Kozokiem (Cracovia) 22 bramek, Nawrotem (Legja) 21 bramek, Kisielińskim II (Wisła) 17 bramek, Smoczkiem (Garbarnia) 15 bramek. **KOK.**

Cracovia — Pogoń 3:0 (1:0)

Pogoń: Albański, Fichtel, Jeżewski, Hanke, Kuchar, Hanin, Szabakiewicz, Motylewski, Zimmer, Maurer, Łagodny.

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Zastawniak, Seichter, Chrościński, Mysiak, Czarnik, Malczyk II, Mitusiński, Kozok, Sperling.

Zawody same, do których Cracovia wystąpiła bez Kubińskiego, a Pogoń bez zdyskwalifikowanego Deutschmanna, należały do wcale interesujących.

W trakcie zawodów wykazała Cracovia przewagę we wszystkich linjach. Przewaga Cracovii uwidoczniła się już w 15 minutach początkowych i w całej drugiej połowie zawodów.

Pogoń dzięki ostatnim wynikom stała się drużyną bardzo interesującą. Bezwzględnie lepszą była we wszystkich linjach od czasu jej pobytu w miesiącu lipcu na zawodach z Garbarnią. Pogoń dzisiejsza a Pogoń z miesiąca lipca — to dobra różnica klasy. I grą przez cały czas fair zaskarbiła sobie Pogoń sympatję publiczności krakowskiej.

Albański z wyjątkiem trzeciej bramki, do której należało wybiec z bramki, niczego nie zawinił, a tylko swą znakomitą obroną potwierdził swoją dobrą markę. Para obrońców znakomita, przyczem mile u Fichtla zadziwiła gra nad wyraz fair, o jakiej to grze fair u tegoż gracza nigdy nie można było przedtem mówić. Pomoc ofiarna. Hanin jeszcze za słaby. Atak, za wyjątkiem Mauerera i Zimmera nie wykazał dobrych techników, a Motylewski za dużo i za długo bawi się piłką, zamiast ją w dogodnej pozycji podać.

W Cracovii wszyscy grali bardzo ambitnie, zdając sobie sprawę z ważności zdobycia potrzebnych im do ewentualnego mistrzostwa punktów. Na czoło wybił się Chrościński i Otfinowski w pierwszej połowie więcej zajęty, wywiązał się dobrze ze swego zadania. Obrońcy przewyższali się nawzajem w pracowitości. W pomocy obok Chrościńskiego, który nadawał ton całej grze, Seichter był bardzo pracowity. Mysiak do przerwy stabszy, po przerwie bardzo dobry. W ataku prawa strona lepsza, Mitusiński był wszędzie, Kozok najsłabszy w drużynie, a Sperling z powodu słabej gry Kozoka i zbytniej peczołowitości Hankiego wypadł słabiej.

Bramki zdobyli w 21-szej minucie po ładnie przeprowadzonym ataku Mitusińskiego z Malczykiem, wstrzymuie piłkę Fichtel ręką a rzut karny egzekwuje pewnie Kozok 1:0.

W drugiej połowie w 25-tej minucie Lasota podaje piłkę Czarnikowi, tenże centruje a Mitusiński załatwia resztę 2:0 W 39-tej minucie Kozok podaje górą piłkę do Malczyka, tenże pięknie główką podaje znowu Mitusińskiemu, a on ustanawia wynik 3:0.

Sędziował dobrze p. Rosenfeld z Bielska. Publiczności około 5 tysięcy.

Rozradowana publiczność znosi na rękach z boiska Mitusińskiego.

Wspaniały finisz Polonji w tegorocznych rozgrywkach ligowych.

Polonia — Garbarnia 5:1 (2:0)

Ostatni występ ligowy biało-czarnych wypadł naprawdę imponująco. Bo zwyciężyć zeszłorocznego wicemistrza Ligi w stosunku, jakim się pochwalić nie może żaden zespół ligowy, to naprawdę sukces. Nic też dziwnego, że licznie zebrana publiczność zgotowała swoim ulubieńcom zasłużoną owację. Przyznać jednak należy, że Garbarnia grą swoją niedzielną na tak wysoką przegraną nie zasłużyła. Winę, a właściwie nagrodę za ten wynik biorą na swoje barki bohaterscy „trzej muszkieterowie" Polonji, którzy na tyłach utworzyli poprostu mur nie do przebycia. Nic też dziwnego, że cała drużyna gości, grając o wiele lepiej w polu od swych vis a vis, nie potrafiła tej swojej wyższości zadokumentować cyfrowo.

Rzecz zdawałoby się paradoksalna, aby pełne finesji i elegancji posunięcia Garbarni, zostały zmiażdżone huraganowemi i nieoczekiwanemi akcjami miejscowych. Polonia hołdująca grze skrzydłami, specjalnie dnia tego dobrze usposobionemi, potrafiła przy pewnej dozie szczęścia liczne swe akcje, zamienić na efektowne i stuprocentowe bramki. Jakżeż dużo pod tym względem brakowało gościom. Ich wysoko postawiona technicznie gra, oparta na kolosalnej współpracy całej drużyny, nie potrafiła dać w efekcie tego — co sie nazywa bramką. Wysoka klasa Kisielińskiego w bramce, poparta „międzynarodową" grą Miączyńskiego i Bułanowa w obronie dominowała na całym boisku, od początku do końca spotkania. Za bramkę bowiem nawet, którą zdołała Garbarnia uzyskać przez Pazurka I, ponosi winę Szczepaniak, grający w tym okresie gry na pomocy. W ten sposób mistrzowska gra tyłów, z poprostu strzałowo doskonale usposobionym napadem, dała w konsekwencji swej pięć bramek, które pozbawiły Garbarnię dwóch cennych punktów. Do „oryginalnych" tych zawodów, gdzie lepsi na boisku Garbarze, wzięli wskórę, od jeszcze lepszych, pod bram-Polonistów — drużyny wystąpiły w następujących zestawieniach:

Garbarnia: Gregorczyk; Konkiewicz, Bill; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn; Mazur, Joksz, Smoczek, Pazurek I, Bator.

Polonia: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Ałaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek II, Suchocki.

A więc obie drużyny w kompletach. Nawet Pazurek I, który pauzował już od dłuższego czasu, zdecydował się bronić honoru swych barw.

Początek gry, gdzie stroną atakującą byli przeważnie Krakowianie, zapowiadał interesującą i ciężką walkę z większemi szansami na wygraną dla Garbarni. Jednak już 5-ta minuta kładzie kłam temu przypuszczeniu. „Mierzoną" centrę Szczepaniaka kieruje Malik głową do... rąk Gregorczyka, który trudną do trzymania piłkę odbija w pole — następuje zamieszanie, przytomnie wyjaśnioną na bramkę przez tegoż Malika. 1:0.

W szeregach Garbarni konsternacja, jednak opanowana nerwowo drużyna gości skupia się w sobie, by z podwójną mocą rozpocząć walkę. Następuje dłuższy okres przewagi Krakowian, którzy bezowocnie szturmują „chiński mur" obronny miejscowych. Wkrótce przychodzi i zmęczenie i pozwala to Polonji przypuścić szturm do bromki gości. Przypadkowe zderzenie Suchockiego z Konkiewiczem, zmusza tego ostatniego na kilka minut opuścić boisko. Miejsce „okularnika" zajmuje Joksz, poto by... stać się przyczyną drugiej bramki. Uzyskuje ją znów Malik, który jednym ze swych kunsztownych zagrań zmusza do kapitulacji najpierw Joksza, a później wybiegającego bramkarza. Cios ten nie zraża jednak Garbarni. Przeciwnie zachęceni powracającym Konkiewiczem, Krakowianie prą naprzód stwarzając znów nieznaczną przewagę w polu, lecz do bramki dotrzeć poprostu nie sposób. W krótce przerwa kładzie kres tej nierównej walce. Po zmianie stron sytuacja się nie zmienia. Znów Garbarnia w polu lepsza, nie zdolne jest zdobyć się na sukces. Udaje się to natomiast w zupełności Polonji. Seichter, rozbity przez Augustyna, przenosi się na skrzydło, by nie dać odczuć tyłom swej roli „statysty" na boisku. Tymczasem nietylko, że nie statystował, lecz nawet zdobył sie na bieg i centrę, którą będący na miejscu Suchocki, z wielką umiejętnością zamienia na 3-ci punkt dla miejscowych. Teraz już los gości przypieczętowany. Mimo to zrywają się oni ponownie do walki, nagrodzonej w 15 minucie jedyną bramką. Punkt ten uzyskuje pięknym strzałem nie do obrony Pazurek I. Tymczasem gra się zaostrza, inicjatywę w tym kierunku daje Garbarnia; widocznie wyprowadzona z równowagi swą bezowocną walką. Odczuwa to w dotkliwy sposób Suchocki, który na chwilę opuszcza boisko. Podrażniona na ambicji Polonia groźnie prze naprzód. Wraca Suchocki. Za chwilę stwarza on dogodną sytuację Pazurkowi II, który trudnym do złapania strzałem zdobywa 4-tą bramkę. I znów desperacko grająca już teraz Garbarnia, stwarza przez pewien czas szereg ciężkich i niebezpiecznych sytuacyj pod bramką miejscowych. Napróżno, bo oto przypadkowe, lecz z jakimże kunsztem wykonane objechanie obrońców, a nawet wybiegającego bramkarza przez mającego swój najlepszy dzień, Malika, przynosi Polonji ostatni punkt dnia. Jeszcze kilka nerwowych pociągnięć Garbarni i przykry dla pokonanych gwizdek sędziego, kończy te interesujące zawody. Ze zwycięzców poza wymienioną już obronną trójką, wyróżnić należy cały napad, gdzie tylko Ogrodziński grał o wtele gorzej od swej zwykłej formy. U pokonanych na pochwałę zasługuje cała drużyna, która swą ofiarną grą zasłużyła na lepszy wynik. Sędzia p. Adamski z Poznania, poza kilkoma błędami, zadanie swe wypełnił zadawalniająco. Publiczności, jak na niepewną pogodę wiele, bo aż około 4000. *Sta Ha.*

Legja — Ł. K. S. 5:1 (3:0)

Koncertowa gra drużyny wojskowych umocniła pozycję Legji w tabeli ligowej. Łodzianie bronili się dzielnie lecz strzelcy mieli wyjątkowego pecha.

Bramki strzelili dla Legji: Rajdek w 9 i w 38 min., Przeździecki po wolnym Martyny w 44 min., Ciszewski w 18 min. a ostatnią Wypijewski główką po rożnem rzucie Rajdka na kilka minut przed końcem. Honorowego goala dla Ł. K. S. zdobył głową Król w 16-ej min. po pauzie.

Gra pod względem technicznym stała bardzo wysoko.

Dogrywka Ruch — Warta 2:2 (1:2)

Przerwane swego czasu zawody ligowe tych drużyn znalazły swoje zakończenie na boisku w W. Hajdukach. Dogrywka trwała 18 minut, i przyniosła Ślazakom wyrównującego goala przez Sobotę a Warcie utratę jednego punktu, który jej braknie w obliczeniu z rywalami. — Ruch znowu pokazał się groźnym przeciwnikiem, który umie niespodziewanie zadać bolesne cięgi leaderom ligowym.

Po dogrywce drużyny te rozegrały mecz towarzyski, który dał zwycięstwo Ruchowi 4:1 (1:1). Gracze Warty byli widocznie przygnębieni i nie mieli swego dnia.

Warszawianka — Czarni 2:0 (1:0)

Warszawianka wywiozła ze Lwowa dwa cenne punkty, które mogą poważnie wzmocnić szanse jej pozostania w Lidze.

Do zawodów powyższych wystąpiły drużyny w następujących składach:

Warszawianka: Domański, Zarzecki, Wróblewski, Maderski, Gazur. Hahn, Jung, Zwierz II, Zaborowski, Materski, Pańsko.

Czarni: Krasicki, Lemiszka, Olejniczas, Ozajst, Amirowicz, Piłat, Dyki, Sawka, Reyman, Koch, Cybruch.

Pierwsze minuty mijają wśród ciągłych autów, spowodowanych krótkim i nierównem boiskiem. Powoli goście szybciej przystosowują się do ciężkiego terenu i ujmują inicjatywę. Kilka groźnych wypadów w tym okresie wskazuje, że Warszawianie pragną za wszelką cenę zawody wygrać. Krasicki jest teraz często zatrudniony, gdyż Warszawianka atakuje przeważnie skrzydłami, które uciekają pomocnikom Czarnych, oddając niebezpieczne strzały. 21-sza minuta przynosi gorący moment pod bromką Czarnych. Po kiksie Olejniczaka piłkę dostaje Zwierz i z kilku kroków strzela w niebo. W kilka minut potem Pońsko przechodzi z piłką przez obronę, ale przed oddaniem strzału dotyka ją ręką.

Ataki Warszawianki stają się coraz gwałtowniejsze, gracze walczą z niesłychaną ambicją nietylko z przeciwnikiem, ale i z oślizłą piłką, która na ciężkim i nierównym terenie płata dziwne figle.

32-ga minuta przynosi Warszawiance pierwszą bramkę, strzeloną przez Zwierza. Krasicki ślizga się na glinie i wpada z piłką do bramki.

Czarni, podnieceni utratą bramki, usiłują atakować, jednak atak zawodzi kompletnie. Reyman, leniwy, nie może dać sobie rady z oślizłą piłką. Koch i Sawka stanowczo za wolni, tracą piłkę po kilku metrach na rzecz szybkich gości. Dwa rogi uzyskane przez gospodarzy nie dają wyniku. Na cztery minuty przed przerwą z przedpola karnego strzela Reyman z wolnego w ręce Domańskiemu.

Po przerwie pierwsze 10 minut należą do gospodarzy, którzy przeprowadzają kilkakrotnie niebezpieczne ataki. Uzyskany korner strzela Dyki w aut. Koch dwukrotnie marnuje doskonałą sytuację. Energii Czarnych starczyło równo na dziesięć minut. Już w 12-tej minucie Warszawianka marnuje dogodną sytuację do podwyższenia wyniku. W 17-ej minucie przebój Reymana udaremnia Domański wybiegiem. Po dwu minutach zbiera bramkarz gości piłkę z nogi napastnikom Czarnych. W 29-tej min. Sawka zaprzepaszcza dogodną sytuację. Gra staje się coraz szybsza. W 32-giej min. po zamieszaniu pod bramką Czarnych uzyskują goście róg a w minutę potem strzela Jung drugi punkt. Jeszcze dwa rogi niewykorzystane przez Czarnych i koniec.

Warszawianka wygrała w zupełności zasłużenie, będąc we wszystkich liniach lepszą od miejscowych. Ogromna szybkość, jaką goście rozwinęli na ciężkim terenie, zaskoczyła gospodarzy. Dobre, zgrabne i niezłe opanowanie piłki pozwoliło gościom na ogrywanie nawet takich rutyniarzy, jak Koch czy Piłat.

Czarni zawiedli zupełnie. Atak ciężki i leniwy spacerował po boisku, pomoc grała w obronie a obrona w pomocy, to też wszystkie gorące momenty wyjaśniał Piłat wykopem. Krasicki bronił co mógł, zawinił jedynie pierwszą bramkę, którą mógł wybić nad bramkę, mając piłkę w rękach. Ozajst faulował, jak zwykle, co odczuł szczególnie Materski. Cybruch i Dyki grali bardzo ambitnie. Lemiszka w obronie niezły. Sędziował p. Rumpler z Krakowa. Widzów około 2000. **KbK.**

O wejście do Ligi.

Amatorski Klub Sportowy remisuje z Legją w Poznaniu 2:2 (1:1)

Nastąpiło, co przewidywaliśmy. Mistrz Śląska wyjeżdżając do Poznania na spotkanie z tamt. Legją, z trudem wyrównał zawody. Oznacza to, że drużyna śląska z przeciwnikami silnie szymi jakoś uporać się nie może. Przegranie z Wartą z Zawiercia załamało bieg zwycięstw mistrza śląskiego, aczkolwiek w zdobyciu mistrzostwa grupy niewiele znaczyła. Obecny zaś wynik remisowy może pozbawić drużynę śląską wejścia do Ligi Państwowej. Jeżeli już pierwszy występ Am. K. S-u skruszył się niefortunnie, to dalsi przeciwnicy naszego mistrza: Lechja Lwowska i 82 p. p. — na Śląsku dotychczas nieznani — mogą, o ile A. K. S. naprawdę się do pracy nie weźmie, przekreślić szanse zdobycia tytułu mistrza polskiej Klasy A. Kto jednak zna śląską drużynę mistrzowską, która potrafiła walczyć i wygrać z niejednym groźnym przeciwnikiem, ten może przypuszczać, że A. K. S. mistrzostwo zdobyć potrafi, o ile gracze będą grać ofiarnie. Byłoby naprawdę wstydem dla Śląska, jako najsilniejszego okręgu w Polsce, być tylko rezerwoarem graczy dla klubów innych dzielnic, aby jego klub nie zdobył się na finish do wywalczenia drugiego miejsca w Lidze Państwowej.

Powyższe spotkanie mogłaby Legja wygrać przy większej uwadze tyłów a przedewszystkiem obrony (pierwsza bramka) oraz fatalnie puszczonej przez bramkarza drugiej bramki. Niezależnie od tego mecz ten miał tyle korzystnych dla Legji sytuacyj, ile nie przydarzy się Legji chyba już w żadnym meczu. Do przerwy w przewadze jest Legja, lecz tyły, zwłaszcza obrona, stoją na wysokości zadania.

Niespodziewanie szybko, bo już w 7 min. Mikołajewski strzela po dośrodkowaniu piłki przez dobrze grającego Biedermana pierwszy punkt. W minutę później Mik. strzela bombę — która odbija się o słupek i chroni w ten sposób Amatorski przed pewnym goalem. Bezpośrednio potem przychodzi Am. do głosu i Glajcar wykorzystując przytomnie nieporozumienie obrony, wyrównuje. Robinzonada Widermańskiego okazała się bezcelowa. W 22, 24 i 26 min. uzyskuje Legja trzy rzuty rożne, strzelone bardzo precyzyjnie, jednak niewykorzystane. W 40 min. Sadelski będąc sam na sam z bramkarzem — zbyt długo przekłada piłkę a lotna obrona AKS unicestwia w zarodku grożące niebezpieczeństwo. Róg w 44 min. strzela Legja główką tuż obok słupka na aut.

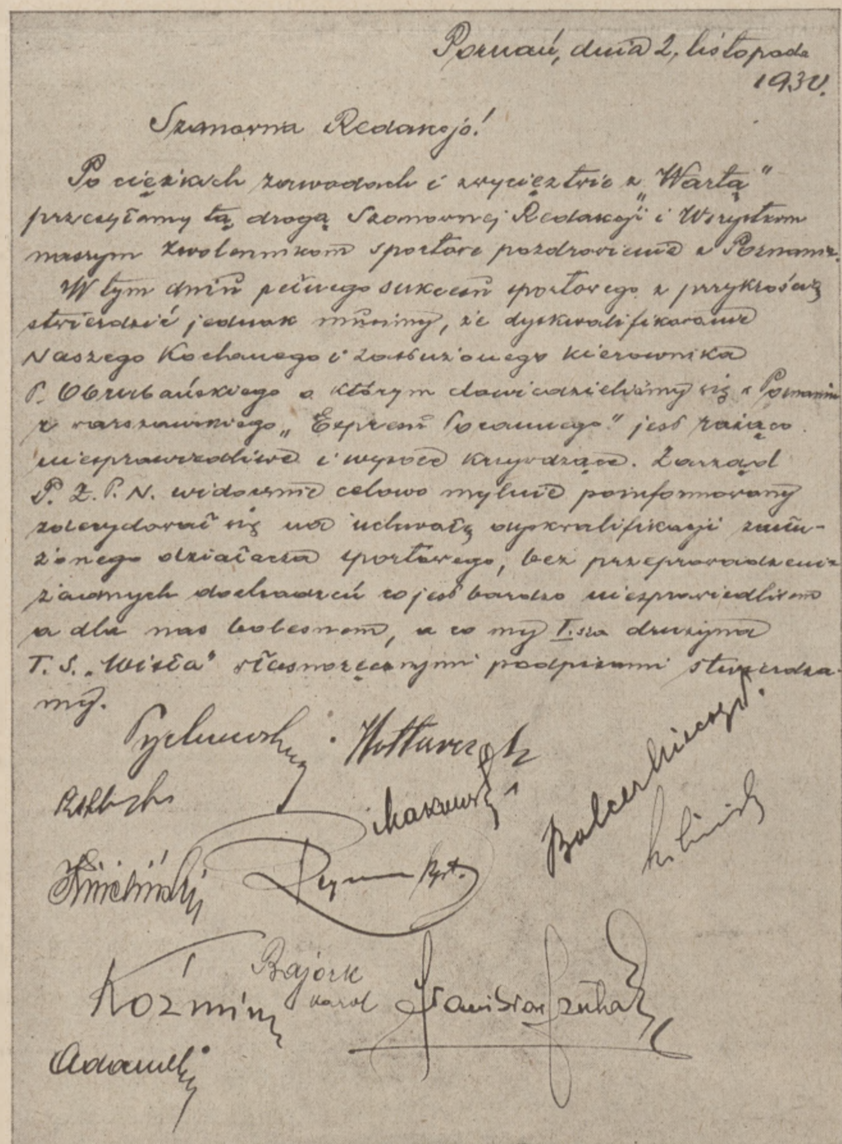
Po zmianie pól, pierwsze chwile należą do AKS., który atakując silnie zmusza gospodarzy do gry defenzywnej. W 10 min. prawoskrzydłowy po solowym biegu strzelt w mniejwięcej 25 metrów na bramkę — i zdobywa ją ku przerażeniu spokojnie stojącego bramkarza, który liczył się z tem, że piłka wejdzie na aut. Podniecona utratą bramki Legja zaczyna pracować i odtąd rzadko puszcza pod swą „świątynię" AKS. — 21 min. przynosi po silnym strzale Mikołajewskiego drugą bramkę i wyrównanie. Odtąd więcej atakuje Legja aniżeli AKS, ma też ona więcej sytuacji podbramkowych — lecz nie umie ich wykorzystać. W 24 min. Widermański broni silny strzał. Róg dla AKS w 27 min. nie przynosi zmiany. Przez kilka minut gra toczy się przeważnie na środku boiska. W 41 min. Amatorski strzela obok. Po rogu w 42 min. ma Legja jeszcze sposobność do zwycięstwa, lecz marnuje pozycję i niebawem sędzia kończy ten wcale ciekawy mecz, rozegrany w zupełnie przyjacielskiej atmosferze. Prowadził mecz p. Rettig z Łodzi zupełnie dobrze

Amatorski z uzyskanego wyniku może być najzupełniej zadowolony. Legja prowadzi obecnie w tabeli o wejście do ligi, niewątpliwie zadecyduje o zdobyciu pierwszego miejsca następny mecz z AKS w Król. Hucie który może Legja wygrać o ile zdobędzie się na taką grę jak w drugiej połowie.

Amatorski okazał się drużyną bez słabszego punktu, dobrze kombinującą i strzelającą, Legja była chwilami — zbyt powolną i to kosztowało ją utratę cennego punktu. W każdym razie Król. Huta w spotkaniu powyższych drużyn zobaczy ładny mecz.

Publiczności zgórą 3000.

TA - PA


Poznań, dnia 2, listopada 1930.

Szanowna Redakcjo!

Po ciężkich zawodach i zwycięstwie z „Wartą" przesyłamy tą drogą Szanownej Redakcji i Wszystkim naszym zwolennikom sportowe pozdrowienia z Poznania.

W tym dniu pełnego sukcesu sportowego z przykrością stwierdzić jednak musimy, że dyskwalifikowanie Naszego Kochanego i Zasłużonego kierownika p. Obrubańskiego o którym dowiedzieliśmy się w Poznaniu z warszawskiego „Expresu Porannego" jest rażąco niesprawiedliwe i wprost krzywdzące. Zarząd P. Z. P. N. widocznie celowo mylnie poinformowany zdecydował się na uchwałę dyskwalifikacji zasłużonego działacza sportowego, bez przeprowadzenia żadnych dochodzeń co jest bardzo niesprawiedliwe a dla nas bolesnem, a co my I-sza drużyna T. S. „Wisła" własnoręcznymi podpisami stwierdzamy.

06 Katowice — Ż. K. S. 2:1 (2:1)

Wynikiem tym 06 Katowice zaszczytu swym barwom naprawdę nie przynosi, jeżeli się zważy, że drużyna Ż. K. S. jest zespołem młodym, grywającym w mistrzostwach o dwie klasy niżej.

Gra sama ostra, czasami brutalna, w czem wyróżniali się gospodarze, wskutek czego sędzia w drugiej połowie gry wykluczył Blaszczyka z 06. Poziom gry nieszczególny; do przerwy prowadzi lekką prewagą 06, oddając w drugiej połowie inicjatywę przeciwnikowi, który jednakowoż przewagi cyfrowo wyzyskać nie może. Bramki dla gospodarzy padły z strzałów Fibisa i Golca, goala zaś dla Ż. K. S. zdobył Tichauer. Oba zespoły okazały się równorzędne, z graczy nikt nie zasługuje na wyróżnienie. Sędzia p. Klossek.

Wisła I B — Legja 1:1 (1:0). Sędzia p. Seidner.

Bieg leśny Legji wygrał Czubak z Wawelu 26,8,6 przed Motyką Z. i Modzelewskim z Wisły. Startowało 38 zawodników.

2. XI. 1930.

Warszawianka — Garbarnia 3:2 (1:0

Z prawdziwem zadowoleniem prostujemy na podstawie wiarygodnych źródeł, że opisane w Nr. 40 „SPORTU" w nadesłanem sprawozdaniu, zachowanie graczy drużyny „K S. Garbarnia" nie miało miejsca, gdyż drużyna krakowska w niczem nie naruszyła swej opinji dżentelmeńskiej, którą się zawsze cieszyła w kraju i zagranicą. Z miłą chęcią skreślamy więc określenie niewłaściwe w owem sprawozdaniu.

Wiadomości piłkarskie ze Śląska

Turniej o mistrzostwo Zw. Powst. Śl.

Powyższa impreza zgromadziła w 1 i 2 listopada cztery drużyny i to K. S. Powstaniec Chebzie, Klimzowiec, Bykowina i Brzezinka na boisku K. S. Naprzód w Lipinach, by rozegrać tu corocznym zwyczajem zawody o piłkarskie mistrzostwo Zw. Powstańców Śl. o nagrodę wędrowną Zarządu Głównego.

Rozgrywki te odbywają się systemem pucharowym, który może nie jest szczęśliwym pomysłem, tembardziej, że kluby które biorą udział w tym turnieju, mają aż nadto terminów wolnych do przeprowadzenia tej konkurencji systemem mistrzowskim na punkty, wynik bowiem zawodów pucharowych w wielu wypadkach zależy od przypadku i szczęścia a mniej od umiejętności zwycięzcy.

Wyniki osiągnięte w turnieju w Lipinach aż nadto świadczą o nieracjonalności tego systemu.

Rozgrywki same przyniosły w rezultacie rozczarowanie organizatorom i niezadowolenie uczestnikom. Trzeba więc w przyszłości tę konkurencję zreformować dla usunięcia tych ujemnych cech, które powyżej naprowadzono.

Gra poszczególnych zespołów nie była zbyt zajmującą. Wpłynął na to poniekąd i ciężki grunt boiska lipińskiego, rozmokłego deszczami poprzednich dni.

W pierwszym dniu zawodowały:

Powstaniec Klimzowiec — Powstaniec Bykowina 1:0

Gra nieciekawa, chaotyczna, bez ambicji, przeprowadzona przez obie drużyny. Obie drużyny prowadziły grę bezplanowo, bez najmniejszej kombinacji. Zespół Bykowiny zbyt młody, niewyrobiony, nie zagrażał nigdy przeciwnikowi, który naturalnie nie grał o wiele lepiej jak poprzedni. Drużyna z Klimzowca winna była stanowczo coś więcej pokazać, jest bowiem zespołem starszym i więcej przygotowanym. To też Klimzowiec przypisać może zwycięstwo — uzyskane zresztą w ostatnich minutach gry bramką strzeloną przez Pioskowiaka I — szczęściu, które niezbyt zasłużenie zakwalifikowało go do finału.

W drugiem spotkaniu występowały:

Powstaniec Chebzie — Powstaniec Brzezinka 2:2.

W zawodach tych stwierdzić można było zupełnie odmienny obraz jak w poprzednich. Gra żywa, poniekąd celowo obmyślane pociągnięcia, a przedewszystkiem ambicja graczy obu drużyn sprawiły widowni zadowolenie widokiem, jak dwa zespoły młode, należące do niższej klasy śląskiej, grały pięknie i zajmująco. To też wynik był od początku do końca niepewny i wyraził się cyfrowo w normalnym czasie gry 2:2. Dwukrotne przedłużenie zawodów po 10 min. żadnej stronie upragnionego cyfrowego zwycięstwa nie przynosi. Dogrywka kończy się wynikiem nierozstrzygniętym, w następstwie czego zwycięzcę wylosowano. Została nim drużyna Powstańczą z Brzezinki.

Z drużyny brzezińskiej wyróżnił się dobrze grający środkowy pomocnik a z drużyny przeciwnej bramkarz, broniący brawurowo swych barw. Bramki strzelili dla Chebzia Ledwik i druga samobójcza, zawiniona przez obronę Brzezinki, w której strzelcami bramek byli: Pioskowiak i Warszusz.

Dnia następnego, t. j. w niedzielę, odbyły się finały. Z powodu niestawienia się do zawodów Powstańca Bykowina zostaje zwyciężony w zawodach poprzedniego dnia: Powstaniec Chebzie — walkowerem łatwym zwycięzcą i zdobywcą trzeciej nagrody.

W finale zwycięzców występują:

Powstaniec Klimzowiec — Powstaniec Brzezinka 3:1 (2:1).

W zawodach tych okazała się drużyna Powstańców Klimzowiec drużyną lepszą niż dnia poprzedniego. Zespół był nie do poznania; widocznie wpłynęła na to chęć zwycięstwa i zdobycia pierwszego miejsca a tem samem i mistrzostwa turnieju, co w rezultacie się drużynie tej i udało. Drużyna Powstańców z Brzezinki, przemęczona widocznie dość forsownemi zawodami poprzedniego dnia, nie przedstawiała groźnego przeciwnika dla zwycięzcy i słusznie przegrała.

W wyniku turnieju zdobyła drużyna Powstaniec Klimzowiec tytuł mistrza i nagrodę wędrowną prezesa Zarządu Głównego. Powstaniec Brzezinka zajął drugie miejsce i nagrodę sekretarza Zarządu Głównego. Powstaniec Chebzie miejsce trzecie i nagrodę prezesa własnego klubu, wreszcie Powstaniec Bykowina czwarte miejsce i dyplom pamiątkowy.

Wi-Ko.

Bielsko — Katowice 4:2 (1:1).

Ostatnie w tym roku zawody międzymiastowe, urządzone przez Śl. O. Z. P. N. odbyły się w dniu 2 listopada rb. na boisku w B. B. S. V. w Bielsku i przyniosły w rezultacie dość wysoką przegraną reprezentacji miasta Katowic.

Przegraną drużyny katowickiej nie można zespołowi temu wyłącznie przypisać, bo nie od niego zależało, że wysłano do Bielska skład osłabiony, pozbawiony wybitnych jednostek klubów katowickich. Jak wiadomo Zarząd Śl. O. Z. P. N. w październiku przeprowadzał co niedzieli jakieś zawody reprezentacyjne, w rezultacie czego zestawienie drużyny katowickiej uzależniono od dobrej woli paru klubów katowickich, które zdecydowały się oddać swych graczy i osłabiły równocześnie swe zespoły w zawodach towarzyskich. Nie jest to naturalnie jedyny powód przegranej drużyny katowickiej. Obcy grunt, trochę i nadzwyczajna gorliwaść arbitra w sprawie może pochopnego wykluczenia gracza Riesnera na początku drugiej połowy gry, ale przedewszystkiem dobrze grający zespół Bielszczan, który grał bardzo dobrze, przyczyniły się do przegranej Katowiczan.

Do zawodów tych wystąpiły drużyny w następujących składach:

Bielsko: Wyporek, Hanig, Kaczmarczyk, Treciak, Laske, Husak, Königsman, Wagner, Mączka, Masner, Nawara.

Katowice: Napieralski, Konieczny, Kamski, Rutkowski, Muc, Demuth, Riesner, Nogaj, Lepich, Herman, Grzebelus III.

Grę zaczyna Bielsko i nadaje jej odrazu ostre tempo, przygniatając chwilowo katowiczan, którzy się powoli otrząsają i przechodzą do kontrataku, uwieńczonego w 5 minucie bramką, strzeloną przez Nowaka. Następują zmienne ataki, jednakże lekką przewagę mają Bielszczanie, którzy próbują za wszelką cenę wyrównać. Obrońcy obu stron mają wiele do pracy. Katowiczanom nie udaje się nic, mimo lepszych sytuacji strzałowych. Wszystkie ataki likwiduje nadzwyczaj dobra pomoc z Treciakiem — najlepszym graczem na boisku — i bramkarz gospodarzy. W pewnej chwili, krótko przed przerwą, prawoskrzydłowy Bielszczan Königsman dalekim strzałem prawie z linji bramkowej uzyskuje wyrównanie dla Bielska. Krótko potem przerwa.

Po przerwie Bielsko bierze z miejsca inicjatywę, podprowadza atak po ataku pod bramkę przeciwnika, gniecie gwałtownie i uzyskuje w krótkich odstępach, bo w 5-tej i 10-tej min. dalsze dwie bramki. Katowiczanie widocznie puchną, od wypadku do wypadku wypadają, lecz nie wiele zagrażają przeciwnikowi. Z jednego z takich wypadów Katowiczan uzyskuje Riesner drugą i ostatnią bramkę dla swych barw a krótko potem ustala Bielsko wynik ostateczny. Mimo wysiłków żadna strona już nic nie uzyskuje. W pewnym momencie wystawia sędzia Riesnera i osłabia tem Katowiczan, którzy grając w dziesiątkę, bronią jedynie bramki dla uniknięcia wyższej klęski.

Prowadził zawody p. Rosenfeld z Bielska. Mimo jego zalet i umiejętności nie należy w przyszłości zawodów miastowych zespołów obsadzać sędziami miejscowymi.

Publiczności około 800.

Ruda, 9. XI.

Sławia — Seliesja 5:0 (3:0)

Zawody o mistrzostwo B-Ligi zakończone wysokocyfrowym wynikiem dla gospodarzy, których drużyna była lepiej dysponowana w strzałach na bramkę przeciwnika.

Gra ostra — typowo mistrzowska — czasami prowadzona brutalnie, zwłaszcza przez drużynę gospodarzy, dla których przeciwnik nie przedstawiał groźnego rywala. Brak porządku na boisku, sędzia p. Drost nie zadowolił.

Szopienice.

Słowian — Rożdzień 4:3 (1:1)

W spotkaniu towarzyskiem oba te zespoły pokazały walkę dla widowni bardzo ciekawą, obfitującą w ładne pociągnięcia techniczne. Gra nadzwyczaj żywa, zwłaszcza Rożdzień usiłował za wszelką cenę zawody wygrać, by pomścić ostatnią porażkę. Mimo wysiłków jednak mu się to nie udało, gdyż Słowian wyzyskiwał każdą sposobność wygrania, co się też tej drużynie udało. Bramki dla Słowiana uzyskali Szolc, Bloch, Cholewa i Chlebek po jednej, dla Rożdzienia zaś Emerych. Z Rożdzienia na wyróżnienie zasługuje jedynie środkowy pomocnik; z drużyny Słowiana obaj obrońcy, którym drużyna zawdzięcza zwycięstwo.

Rożdzień-Szopienice II — Słowian II 4:2 (2:2)

Wynik zespołów młodocianych zakończył się 4:0 dla Rożdzienia.

Mysłowice.

Mysłowice 06 — 07 Siem. 7:2 (3:0)

Coś w drużynie 07 jest nie w porządku, jak to wykazuje wysoka przegrana. Bo jakkolwiek na obcem boisku, to taki wynik źle mówi o drużynie, która ma pretensje wejść do Ligi Okręgowej. Przebieg zawodów nieciekawy, czasami ospała gra, zwłaszcza gości, zniechęconych tak wysoką klęską. Łupem 7 bramek dla Mysłowiczan podzielili się Igła (4), Walczuch, Imiela i Kupnke po jednej; dla pokonanych strzelił Sokołowski i Gawroń. Sędzia związkowy nie zjawił się, zawody zaś prowadził p. Cyganek, kierownik sekcji 07!

Wi-Ko.

Kilka słów o sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach

Jak to właściwie było? Jak to

Wielkie dzieło

się stało? Takie pytania musiałem zadawać sobie, gdy wpadłszy na kilki dni do Katowic oglądnąłem, zaciągnięty na plac budowy przez jednego ze znajomych, niemal gotowy pierwszy w Polsce sztuczny tor łyżwiarski. Oczom nie chciałem wierzyć. Czytało się tam coś niecoś o zamierzeniach, o planach budowy i t. d., ale przecież któż śmiałby przypuszczać, że następstwem planów będzie natychmiastowa niemal realizacja. A w rzeczy samej tak jest. Pomyśleli, postanowili i zrobili. Brawo! I mało tego, że ja krzyczę, brawo, tu każdy, komu tylko dobro sportu naszego leży na sercu, powinien się do tego chóru uznania przyłączyć.

Z wiosną, jak się dowiaduję, łamało sobie kilku znanych w polskim sporcie panów głowy, jakby tu zbudować sztuczny tor łyżwiarski. Rzucona idea padła na grunt, który mało jest nazwać podatnym, ale wprost opatrznościowym dla potrzeb sportu na Śląsku — mam na myśli władze wojewódzkie. Im bardziej piętrzyły się trudności, tem bardziej zaciskano zęby — wszak środki potrzebne na ten cel nie leżą na ulicy. W sierpniu rozpoczęto pierwsze roboty. Dziś płyta zamrażalna jest niemal gotowa, a budynek z trybunami, halą maszyn i całym szeregiem pomieszczeń administracyjnych, jest w połowie gotowy. Praca wre, w tym tygodniu ukończy się betonowanie płyty, rury poddane zostaną potrzebnemu ciśnieniu próbnemu, zbiornik na solankę (płyn zamrażający) gotowy, maszyny zaczyna się montować. Dokoła toru miasto niweluje teren i brukuje kostką granitową dojazdową ulicę. Projekty oświetlenia, (a nie jest to drobiazg, gdyż tor będzie oświetlony coś 20 reflektorami) gotowe. Tempo pracy każe się spodziewać, że organizatorzy tego dzieła dopną swego i z początkiem grudnia tor zostanie oddany do użytku publiczności.

Zanim się to jednak stanie, nie wystarczy zbudować tor i trybuny, ale trzeba dokonać niesłychanie skomplikowanej i żmudnej pracy organizacyjnej, o której niemal żadne środowisko sportowe w Polsce nie ma wyobrażenia. Grono tych samych niezmordowanych ludzi, którzy rzucili hasło i w namacalny czyn je wcielili na placu za ulicą Bankową, otóż ci sami ludzie siedzą po nocach i opracowują schematy i szczegóły organizacyjne. Powołano do życia Śląskie towarzystwo łyżwiarskie, przewidziano niemal wszystko, co dotyczy kart wstępu, godzin, cen, rygorów, kontroli, kierownictwa, nauczycieli łyżwiarstwa, informacji i programu zimowego, powołano odpowiednich referentów poszczególnych działów i komisje, słowem stworzono niemal każde kółko w skomplikowanym mechanizmie sztucznego toru.

Od otwarcia toru — pierwszego w Polsce sztucznego toru łyżwiarskiego — dzieli nas zaledwie jeden miesiąc. Za miesiąc przechodzień idący ulicą 3 Maja od Placu Wolności dojrzy zdala na ulicy Marszałka Piłsudskiego piękny neonowy, jarkiem światłem jarzący się napis „Tor łyżwiarski“, mała, schludna, w centrum miasta, bo 3 minuty od dworca a 2 od rynku, leżąca ulica Bankowa, zaroi się publicznością, która niewątpliwie pilnie korzystać będzie z tego nowego dobrodziejstwa stolicy Województwa Śląskiego. Na torze będzie gwarno i rojno, a rzęsiste światło i codzienny koncert stworzą wspaniałe ramy dla tego pięknego, harmonijnego ruchu i życia. Gdy zaś na połyskliwej tafli lodowej dwie barwne drużyny hokejowe w zawrotnym ruchu zmierzą swe siły, trybuny wypełnią się tymi, którzy wierzą, że niemasz niemal nic piękniejszego i bardziej emocjonującego od meczu hokejowego. A pokazy, a jazda sztuczna, a zabawy i konkursy? Nie wątpię ani na chwilę, że sztuczny tor łyżwiarski w Katowicach będzie punktem zbornym wszystkich, którzy zimy nie zechcą spędzić za piecem. Wszak dla tych, którzy wrażliwi są na zimno, przewidziano nawet oszkloną i ogrzaną trybunę - kawiarnię. Szczęśliwcy ci katowiczanie. I to już za miesiąc. Aż żal wyjeżdżać. Ale przyjadę, dalibóg przyjadę i jeszcze znajomych namówię, może się zarażą i... może pomyślą o torze u nas w Krakowie.

Cracoviensis.

Jarosław Nieciecki.

Psychika zwycięzców

Wilno w październiku 1930.

Codziennie prawie w różnych krańcach świata spotykają się z sobą osławione gwiazdy, walcząc o tytuł mistrza. Wiemy dobrze o przebiegu poprzednich olimpjad, w których brali udział również i nasi zawodnicy. Słyszymy wciąż o nowych zwycięstwach, nowe przybywają nazwiska i wciąż nowe przesuwają się sylwetki bohaterów.

Na jednej białej linji staje kilku zawodników o równej sobie technice biegu, mając tę samą sprężystość mięśni i te same warunki fizyczne; nie mają oni jednak równego sobie stanu psychicznego, który odegra w biegu pierwszorzędną rolę, przerywając zawieszoną taśmę mety.

Tak często słyszy się na każdych prawie zawodach, że ten, a tamten zawodnik załamał się psychicznie i przegrał bieg. Często bywa nawet, że zawodnik w czasie zawodów czuje się doskonale, ale przed samym startem jakiś mały szczegół przekreśla jego pewne zwycięstwo; bywa jednak i odwrotnie. Ciepły uśmiech powitania, przyjazne ustosunkowania się trybun i otoczenia zmienia całkowicie usposobienie zawodnika, który walczy nie tylko mięśniami nóg, rąk, tułowia, płuc i serca, ale walczy on, mając za święty swój obowiązek oddanie z siebie wszystkiego; walczy on całą swą duszą i nastrój psychiczny, który się u niego wytworzył, zaczyna dokonywać cudów; jakaś dziwna sugestja i emocja rozszalałych tłumów pomaga często mistrzowi do zdobycia rekordu, do pokonania nie przeciwników, ale terenu i do przezwyciężenia swej własnej woli.

Pustka w duszy zawodnika, chwiejna niepewność, brak wiary we własne siły, które prowadzić go muszą do zwycięstwa, stają się jego klęską. Jakieś zdenerwowanie lub głębsze przeżycie odbiera zawodnikowi siły gasną jego chęci, a start staje się tylko formalnością, rzucając blade cienie zwodniczych ogni.

My Polacy zazwyczaj umiemy walczyć, oddając z siebie wszystko, ale nie lubimy zwracać uwagi na drobne szczegóły, przeprowadzamy racjonalnie treningi, ale nie umiemy stworzyć naszym zawodnikom odpowiedniej harmonji i odpowiednio przygotować duchowo naszych reprezentantów. Umiemy żądać dużo, ale nie lubimy dawać.

Wciąż odczuwa się brak wytrwałości, brak żelaznej woli zwycięstwa, brak opanowania nerwów — oto są kardynalne błędy polskie„ w sporcie naszym pokutujące. Umiemy dać jednego dnia grę koncertową, w drugim — nie stać nas na powtórzenie wyniku. Umiemy poza kankursem mieć wyniki rewelacyjne, w konkursie zaś jakaś niepojęta trema — nie umiemy utrzymać się na poziomie swoich możliwości.

Umiejętność kształcenia psychiki zawodników jest u nas wciąż w powijakach. Przed zawodami trąbimy na zwycięstwo, spodziewamy się wyników nadzwyczajnych. Po zawodach, kiedy nie osiągniemy swoich lepszych wyników, winę spychamy na „brak szczęścia“, na „prześladujący pech“ i tym podobne sztuczki retoryczne.

Pocieszamy się, że ten i tamten z zagranicznych konkurentów został w tyle za nami, nie mówimy o tych, których mocna wola zdobywców wysunęła niespodziewanie przed nami.

Nie umiemy się zdobyć na męskie otwarte stwierdzenie faktu: przegraliśmy z własnej winy, nie umiemy bowiem budować psychiki zwycięzców.

Przyjrzyjmy się bliżej samym zwycięzcom, jakie będą ich twarze, jakie charaktery.

Jedni z nich chodzą dumni i napuszeni, pełni zarozumiałości, że kiedyś pokonali znanego zawodnika, że mają europejskie wyniki. Imponuje im popolitość nazwiska, zamieszczone podobizny, biografje, sprawozdania. Zawodnicy ci nie będą tak wartościowi chociaż mogą być asami w swojej konkurencji.

W przeciwieństwie do tych, którzy mają punkt ambicji poza granicami możliwości: mamy zwycięzców stokroć cenniejszych, którzy jednak może są mniej znani i rzadziej widziani przez tłumy, ale zawodnicy ci są więcej wyrobieni psychicznie. Bo przecież zwycięstwem nie można nazwać zdobycia tylko pierwszego miejsca, ale zwycięstwem nazwać również należy pokonanie samego siebie w walce z przeciwnościami.

Zazwyczaj zwycięstwo takie daje ogromne zadowolenie moralne, chociaż nie jest żadnym rekordem, wpisanym na kartach historji, ale rekordem własnej woli!

Wychowywanie zawodników w atmosferze klubowej czyni z nich ludzi o wielkiem poczuciu obowiązku i odpowiedzialność, jaką biorą na siebie, wkładając reprezentacyjną koszulkę. Ale prócz tego każdy z nas powinien mieć swoją własną ambicję, swój własny punkt honoru, który często zupełnie istnieć przestaje w tak zwanem załamaniu psychicznem zawodnika. Ileż to razy widzi się wciąż maruderów biegu, którzy zmykają do szatni, nie skończywszy konkurencji, będąc zepchniętymi na drugie lub trzecie miejsce. A ileż jest takich, którzy wiedząc, że nie zajmą pierwszego miejsca, zupełnie wolą ustąpić z walki, obserwując zdaleka krytycznem okiem, jak ich koledzy zdobywają laurowe wieńce.

Psychika zwycięzców powinna być nadzwyczaj starannie pielęgnowana, trzeba ją wychowywać, znając doskonale charakter poszczególnej jednostki. Trzeba zastosowywać najróżmaitsze środki więcej i mniej subtelne, które będą zawodnikowi pomocne w walce. Trzeba dobrze znać psychologję mistrzów.

Sami zwycięzcy doskonale wiedzą, czego im w odpowiednim momencie brakuje, by skupić się, wyładowując całą swoją energję i wolę.

Trudniej jest o wychowanie psychiki zbiorowej, a zwycięstwa zespołowe są daleko więcej cenione od indywidualnych. Nie można tutaj brać pewnej wypadkowej, dodając nastroje poszczególnych graczy, jeźdźców, lub biegaczy.

Wiemy doskonale, jak silnie udziela się komuś czyjś płacz, smutek, lub radość i śmiech.

Sportsmen o ponurym wyglądzie, będący zawsze zamknięty w sobie, nie jest takim, jakim być powinien.

Sport musi być żelazną szkołą życia, a uczniowie jej powinni stać się szermierzami wyższych idei na wytkniętym szlaku.

Wszystkie rekordy świata padają zazwyczaj przy wytężonej woli nie tylko zawodnika, ale również przy udziale tłumów publiczności. My nie doceniamy jeszcze znaczenia obecności udziału w zawodacw tych, którzy siedzą gdzieś na trybunach, zdala nieco od bieżni. Przykładem niech będzie ostatnia olimpjada, na którą Niemcy wysłali prócz zawodników swoich jaknajwiększą liczbę tak zwanych kibicow sportowych, którzy zajęli większą część miejsc przy samym celowniku biegu, dopingując swoich ulubieńców.

Niestety jednak nasza publiczność nie umie brać czynnego udziału w zawodach, nie umie działać na swych pupili, chociaż czasami chce i pragnie zwycięstwa swego sympatyka.

Zawodnik czujący łączność między zebraną publicznością, przyjaźnie do niego usposobioną, która oczekuje od swego pupila emocji wrażeń — inaczej czuje się na bieżni, inaczej wbijają się kolce jego pantofli, z szybkością jest pochłaniana przestrzeń, i inne czasy wskazują wtedy sztopery sędziowskie.

Ogromną rolę odgrywa również orkiestra grająca, a nawet częściowo wpływa zachowanie się sędziów. Bo przecież można każde słowo z odpowiedniem zabarwieniem przyjaźni wymówić. Szorstkość i lekceważenie zawodników przez sędziów zniechęca ich tylko.

Zawodnik nie lubi samotności, będąc najbardziej nawet skromnym, chce jednak zawsze, by jego wysiłek znalazł uznanie wśród tłumu, by stał się bohaterem chwili, chce być na ustach wszystkich.

Sportsmen, który stawia sobie za cel zdobycie srebrnego pucharu, lub złotego żetonu, nie jest zawodnikiem o poziomie intelektualnym.

Rozmaitości sportowe

Przed Olimpjadą

Polski Komitet Olimpijski postanowił rozpisać konkurs z dziedziny literatury pięknej, mającej związek ze sportem.

W najbliższym czasie ma być zorganizowany przy pomocy finansowej Rządu (dep. sztuki) konkurs sztuki sportowej w związku z przygotowaniami do X. Olimpjady.

*

Zgłoszenie Polski do udziału w Igrzyskach X. Olimpjady zostało już przyjęte przez Amerykański Kom. Olimp.

*

W związku z wyjazdem polskiej drużyny olimpijskiej do Los Angeles Pol. Kom. Olimp. otrzymał już przyrzeczenie zarządu Domu Polskiego w L. A. że dom ten oddany będzie na pomieszczenie polskich zawodników. Dom ten znajduje się bardzo blisko stadjonu olimpijskiego, którego pojemn. obliczona jest na 105.000 widzów na miejscach numerowanych. Polonja amerykańska już teraz utworzyła umyślny komitet dla spraw przyjęcia polskiej drużyny, czołowe miejsca komitetu zajęli pp. Romanowicz i Mildner.

*

Międzynarodowy Komitet Igrzysk Olimpijskich ustalił okólnikiem, że za amatora w sporcie nie może być uważany ten zawodnik, który pobiera podczas swego pobytu na Igrzyskach zwrot utraconego zarobku oraz ten, który kiedykolwiek w jakimkolwiek ze sportów uznany był za zawodowca. Pobieranie uposażenia służbowego, w charakterze wynagrodzenia za urlop normalny danego zawodnika, nie dyskwalifikuje go, gdyż można postarać się o przełożenie urlopu na czas Igrzysk, aby móc w nich brać udział.

*

Koszta wyjazdu polskiej drużyny Olimpijskiej do Los Angeles ustalono w przybliżeniu na 700.000 zł. Już dziś Pol. Kom. Olimp. troska się nad sposobami pokrycia tego wydatku, na który Rząd przyobiecał około 350.000 zł. Społeczeństwo polskie a przedewszystkiem sportowcy polscy muszą wykazać iż są godni by ich reprezentowano na oczach całego świata w Los Angeles. To też już dziś powinniśmy myśleć o zbieraniu funduszu olimpijskiego i zwracać się w tej sprawie do Kom. Olimp. w Warszawie, ul. Wiejska 11.

Zwłaszcza sportowcy i sympatycy sportu powinni rozwinąć w tym kierunku jaknajżywszą działalność.

Przegląd boisk zagranicznych.

(KbK). Z okazji zaślubin królewskich odbył się w Rzymie mecz reprezentacji Wiecznego Miasta z mistrzem Bułgarji Slavią. Bułgarzy mimo równorzędnej gry ulegli w stusunku 5:0.

W Budapeszcie tradycyjne derby pomiędzy Hungarją a F. T. C. zakończyły się wynikiem remisowym 1:1. Prowadzenie dla F. T. C. uzyskał z rzutu karnego Tauczer, wyrównanie dla Hungarji zdobył Baratky. Zawodom przypatrywało się około 25.000. Inne wyniki były następujące: Ujpest — Budai 33 6:0, Pecsbaranya — Bastya 3:1, Nemzeti — Sabaria 2:1.

W mistrzostwie Jugosławji Hajduk pokonał Belgradski 3:1, Concordia zwyciężyła Slavię z Sarajewa 3:0, a Jugoslavia Slavię z Osieku 5:0. W Mistrzostwie prowadzi Concordia 13 pkt. przed Belgradskim 12 pkt.

W Pradze Rapid pokonał Spartę (z cyklu rozgrywek o puhar środkowoeuropejski) w stosunku 2:0. Rewanżowe spotkanie odbędzie się w dniu 12 b. m. w Wiedniu, przyczem szanse Repidu są znacznie większe.

Inne wyniki w Pradze były następujące: Slavia zwyciężyła Wacker z Monachjum w stosunku 7:2, Viktorja Žižkow pokonała C. A. F. K. 3:0.

W Cieplicach Teplitzer F. K. remisował z Kladnem 2:2.

W Monachjum D. F. C. z Pragi pokonało München 1860 3:2. Jest to z kolei 26-te zwycięstwo D. F. C.

W mistrzostwie Włoch Triestina zwyciężyła mistrza Ambrosianę 5:0.

W Zurychu mecz pomiędzy reprezentacjami Szwajcarji a Holandji, zakończył się zwycięstwem Szwajcarji w stosunku 6:3 (4:1).

W Paryżu mecz międzymiastowy Paryż — London, przyniósł zwycięstwo drużynie francuskiej 6:3 (2:3).

Wyrównane spotkanie Niemcy — Norwegja 1:1 (0:0).

Piąte z rzędu piłkarskie zawody pomiędzy Niemcami a Norwegją dały w obecności 40.000 widzów we Wrocławiu wynik nierozstrzygnięty z powodu zbyt słabego składu drużyny niemieckiej, utworzonej z graczy „tylko" 10-ciu klubów, zaś z drugiej strony wobec defenzywnej gry Norwegów, którzy przez murowanie bramki dążyli do utrzymania wyniku bezbramkowego względnie wyrównanego. Niemniej Niemcy w drugiej połowie uzyskali prowadzenie, które wyrównał Nilsen dopiero w 27 min.

Gu-Su.

Ojciec drużyny piłkarskiej.

Do związku klubów sportowych w Blackheath w południowo-wschodnim Londynie zgłosiła swój akces osobliwa drużyna piłki nożnej złożona z 11 braci synów pana i pani M. F. Clarke, prowadzących przedsiębiorstwo mleczarskie w Blackheath pod nazwą „Blackheath Village Dairy".

Drużynę tworzą bracia: Harold lat 42, Leonard lat 40, Cyryl lat 38, Graham — 36, Claud — 29, Lislie — 24, Stanley — 23, Willy — 22, Norman 21, Eddy — 19 i Herbert — 17. Pięciu z pośród braci ma żony i dzieci.

Bracia utworzyli własny klub pod nazwą „Southern Stars Klub", w spotkaniach towarzyskich ich drużyna rozegrała 8 meczów, z których 6 wygrała, 1 skończyła na remis a tylko jeden przegrała.

Piłkarze Legji zdobyli nagrodę M. S. Z.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych ofiarowało w roku bieżącym nagrodę dla tego klubu piłkarskiego, który w meczach międzynarodowych osiągnie najlepsze wyniki. Specjalna komisja P. Z. P. N. uchwaliła nagrodę te przyznać Legji, która według specjalnej tabelki zdobyła 21 pkt. dodatnich, dzięki swym zwycięstwom z W. A. C. Attila i remis z Europą.

Drugie miejsce przypadło Cracovii (19 pkt.) za zwycięstwa z Wackerem i Sportklubem, trzecie miejsce zajęła Garbarnia (8 pkt.), czwarte Warta (3 pkt.), piąte B. B. S. V. (2 pkt.), szóste Polonia (4 pkt. ujemne) siódme Pogoń (14 pkt. ujemnych), ósme A. K. S. (16 pkt. ujemnych).

*

PZPN stale troszczy się o sprawy ubezpieczeniowe graczy ligowych i w tym celu dla opracowania odnośnych przepisów utworzono komisję z pp.: Derda, Merliński i Szymański.

*

PZPN zamierza w r. 1931 przeprowadzić zmiany w terenach okręgowych oraz zreorganizować postanowienia o rozgrywkach zawodów o mistrzostwa okręgów. M. i. podokręg wołyński ma zostać przemianowany na okręg. PZPN zawiadomił podległe sobie kluby, że na przyszłość z drużynami wojskowemi, jako niezrzeszonemi w PZPN można rozgrywać zawody jedynie za zgodą PZPN od wypadku do wypadku.

*

PZPN uzupełnił prawidła piłkarskie regułą, że graczom w czasie zawodów nie wolno w żaden sposób okazywać niezadowolenia z roztrzygnięć sędziego.

*

P. K. S. P. N. zawiadamia, że p. Mallow złożył godność prezesa z powodu braku czasu.

*

Sport motorowy. Ogniskiem o doskonałej sprawności w uprawianiu sportu motocyklowego okazała się Łódź, w której odbyły się dwa zajmujące raidy motocyklowe. Jeden to policyjno-wojskowy raid motocyklowy „z rozkazu". Zawodnicy mieli za zadanie w jak najkrótszym czasie dostarczyć meldunki do punktów rozłożonych wzdłuż trasy, która obejmowała cały teren województwa łódzkiego. Zawodnicy wystartowali z przed urzędu wojewódzkiego, o 6 rano w wyznaczonych im kierunkach. Odcinki biegu mierzyły od 150 do 300 km; startowało 20 zawodników. Ta próba sprawności, czy władze mogą w danych wypadkach liczyć na pomoc motocyklistów, wypadła doskonale.

Również zajmującym był raid motocyklowy zorganizowany przez UNION łódzki oparty na następujących, bardzo oryginalnych zasadach. Otóż licznie zgłoszeni zawodnicy zostali podzieleni na grupy, a każda z nich otrzymała radjoodbiornik lampowy, zapomocą którego odbierano rozkazy wydawane przy pomocy łódzkiej radjostacji, zawierające wskazówki dla motocyklistów, jakiemi drogami podążyć mają do nieznanej mety, u której wyznaczono spotkanie wszystkich grup.

Drużyna która przybędzie najprędzej na miejsce zbiórki otrzyma palmę zwycięstwa. Wyruszyło 5 grup złożonych łącznie z 46 zawodników. Zwyciężyła grupa Kastenberga bez punktu karnego, przed grupą Millera — 23 pkt., grupą Buckley — 25 pkt. i grupą Menzla. Piąta grupa Szoenboerna została zdyskwalifikowana ponieważ otwarła kopertę w której na wypadek zbłąkania była trasa biegu.

*

Narciarstwo. Szwajcarski związek narciarski wydał przepisy mające na celu ograniczenie uprawiania rekordów skoków, jako mających zbyt mało wspólnego z prawdziwym sportem narciarskim.

Według nowych przepisów szwajcarskich odległość skoku ograniczona została do 60 m. O ile w pierwszej serji uzyskane zostały skoki 55 m, wówczas rozbieg nie może być w drugiej serji przedłużony. Przepisy te mogą mieć wielki wpływ również i na inne związki państwowe.

*

Nowe nagrody lekkoatletyczne.

W ubiegłym tygodniu na zebraniu P. Z. L. A. inż. Znajdowski ofiarował szereg nagród na mistrzostwa Polski.

W męskich mistrzostwach ofiarował on nagrodę opartą na regulaminie nagrody „Łucznik" prof. Wittiga, przyczem rok bieżący został wliczony do punktacji. Na drużynowe mistrzostwa Polski prezes Znajdowski ofiarował dwie nagrody dla mężczyzn i kobiet.

Pozatem prezes Znajdowski ofiarował nagrodę na t. zw. „wyścig do Los Angeles".

PZLA w sprawie dyskwalifikacji Petkiewicza przeprowadza przesłuchania odnośnych świadków. Ostateczne orzeczenie oczekiwane jest w krótce. — Tak więc głosy świata sportowego i prasy sportowej z powodu zbyt pospiesznej dyskwalifikacji naszego czołowego biegacza odniosły swój skutek.

*

P. Z. H. L. otrzymał już wiadomość, że drużyna kanadyjska, która zdobyła w r. 1928 mistrzostwo olimpijskie a w r. 1930 mistrzostwo świata, przybędzie na zawody o mistrzostwo świata, które PZHL organizuje w Krynicy w lutym 1931 r.

P. Z. H. L. otrzymał już zgłoszenia do zawodów o mistrzostwo świata od Włoch, Kanady i Austrji.

*

P. Z. H. L., aby przygotować naszych zawodników odpowiednio do udziału w walkach o mistrzostwo świata, urządza w Katowicach dla kandydatów do polskiej reprezentacji obóz ćwiczebny, który rozpocznie swoje prace 1-go grudnia b. r. W obozie ćwiczyć będzie około 40 hokeistów, z czego połowa szkolona będzie na instruktorów hokeja a reszta jako gracze czołowi. Pierwszy mecz hokejowy odbyć się ma 7 grudnia, przyczem wychowankowie obozu walczyć będą z reprezentacją Opawy.

*

P. Z. G. S. na nadzwyczajnem walnem zebraniu wybrał prezesem mjr. Ziętkiewicza, wiceprezesami: Chrapowickiego i Miedzińską, sekretarzem: Sliminskiego, skarbnikiem: Olesińskiego, asesorem: Prażmowską. Kierownikami gier zostali: palanta — p. Skład, szczypiorniaka, p. Fabry; siatkówki — p. Kwast; koszykówki — p. Woskowicz; hazeny — p. Chrupczałowska.

*

Sportowcy polscy w gościnie u Pana Prezydenta.

W dniu 30 b. m. na Zamku Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie liczną delegację sportowców pol., w której skład wejdą przedstawiciele zarządów wszystkich związków i wszyscy zawodnicy, który reprezentowali barwy państwowe.

Program przyjęcia przedstawia się następująco: przedstawienie delegacji poszczególnych Związków, przemówienie prezesa Z. Z. wręczenie tacy z podpisami związków, przemówienie prezesa Pol. Kom. Olim., wręczenie Pol. Zw. Pływ. nagrody Pana Prezydenta i herbatka.

*

Rodacy nasi i zagranicą uprawiają sporty. We Francji wychowaniem fizycznem i sportowem zajmuje się jedynie polskie stowarzyszenie sportowe w Paryżu pod nazwą „Pologne de Paris" utworzone w r. 1930, pod prezesurą p. Tad. Gaydy. P. T. S. posiada już własne boisko pozyskane przy pomocy p. Poznańskiego konsula gen. Rzplitej w Paryżu. Klub ten zgłosił swoje przystąpienie do Franc. Ligi Piłki Nożnej i będzie brać udział w walkach o mistrzostwo Francji.

*

Ran zawodowy pięściarz Warszawy, który prawie od roku występuje w Ameryce, walczył w Chicago 6 razy odnosząc pięć zwycięstw i jedną wyrównaną. Amerykanie podkreślają w prasie sportowej jego duże walory zapowiadając sławną przyszłość polskiemu bokserowi.

Golf tak mało znany w Polsce sport dla „old-boyi" zaczyna nabierać żywotność. W Warszawie istnieje Golf Klub, który zorganizował w październiku turniej.

W spotkaniach tych wzięli udział liczni członkowie klubu a zwycięzcą turnieju został p. Laroche.

Na Śląsku Amerykanie pracujący w Giesche-Sp. urządzili kosztem prawie pół miljona wspaniały plac golfowy w lesie Giszowca; jednakże zasiana, umyślnie z Anglji sprowadzona, odpowiednia trawa nie przyjęła się z powodu tegorocznej posuchy. Będzie to jeden z najwspanialszych placów golfowych.

*

Mistrzostwo Polski dla drużyny kolarskiej na odcinku 4.000 m ma być dodatkowo rozegrane pomiędzy WTC I. a WTC II. 9-go b. m. a to na skutek rozstrzygnięcia międzynarodowej federacji kolarskiej.

*

100 km wyścig parami w Genewie para francuska Lemoine-Guimbretière w czasie 2,27.39. dystansuje o jedno okrążenie następną parę Foucaux-Boillet.

*

Ustalony w tym roku rekord kolarski Polski na 200 m wynosi 12.2 sek. i należy do Szamoty.

*

Pływactwo. W Brugges rodak nasz Bocheński w czasie zawodów poprawił trzy rekordy polskie, a to na 100 m czasem 1:01.6, na 200 m czasem 2:24.8 i na 50 m czasem 28.6 sek.

*

Robotnicze igrzyska zimowe odbędą się w r. 1931 w Mürzuschlag (Austrja) w lutym od 5—8. Na igrzyska te wybiera się również i polska reprezentacja sportu robotniczego.

*

Mistrzostwa Europy z zapasach klasycznych rozegrane być mają w Pradze (CS) w marcu 1931 pomiędzy 27 a 30.

*

Drużynowe mistrzostwo Poznania w zapaśnictwie zdobyła drużyna atletyczna „H. Cegielski".

*

Anglja lubuje się w cudacznych meczach footbalowych. Ostatnio odbyły się doroczne zawody piłkarskie pomiędzy drużyną pięściarzy a ujeżdżaczy w których zwyciężyli żokeje 8:3.

*

Dyskiem rzucił w Poitiers w czasie zawodów francuz Noel na 51.23 m, a więc blisko już rekordu światowego.

*

Włosi pod protektoratem sportowego dyktatora Włoch p. Bacci urządzają w maju 1931 w Wenecji pierwszą wielką międzynarodową wystawę wychowania fizycznego.

*

W odbywających się corocznie Igrzyskach Bałkańskich, pierwsze miejsce zajęła Grecja, następne Rumunja i Jugosławja.

*

Kraj oszczepników. Z ogłoszonej niedawno statystyki wynika, że Finlandja jest klasycznym krajem oszczepników. 24 finnów rzuca stale ponad 60 m. Pierwszym na tej liście jest oczywiście słynny Jörwinnen, którego ostatni rekord wynosi 72.92, drugim jest Pentila 68.38 m, 24 Viry rzuca 60.28 m t. j. dalej niż nasi najlepsi miotacze.

Jednostki, które stawiają sobie za cel materjalne tylko przesłanki, są więcej niż szkodliwe w sporcie; są to ludzie, którzy nie byli wychowywani w atmosferze wyższych ideałów, a poszli tylko instynktem za źle zrozumianem celem.

Zawodnik, który nie zdobył żadnych nagród, nie ustanowił żadnego rekordu, jest jednak człowiekiem bardzo wyrobionym życiowo.

W sporcie mamy to samo z tą różnicą, że tutaj każdy objaw występuje jaskrawiej, dobitniej i realniej.

Jak często słyszy się na każdych prawie zawodach: „Ach! Powiadam ci, miałem gaz!" Jak często przed zawodami ogarnia duszę zawodnika tajemniczy lęk, który z westchnieniem rodzi słowa przeciętne niepewności: czy będzie czuł się tak jak czuł się na ostatnim treningu. Często bardzo to uczucie, które jest duchowym bodźcem do wyładowania wszystkich sił fizycznych, uważa się za formę zawodnika. I co ciekawsze, że zawodnicy niektórzy nie wiedzą wcale, dlaczego zwyciężają i co ich prowadzi do sportowej sławy. Nie nazwałbym tego brakiem inteligencji, ale jest to objaw spotykany u ludzi, którzy nie lubią zastanawiać się nad stanem swej własnej duszy. Zmechanizowanie pracy nóg, rąk i tułowia jest uważane przez nich za wystarczające — chociaż czasami i oni odczuwają, że jakoś lepiej im idzie.

Psychika zawodników jest tak ciekawa i tak zmienna, jak zmiennym jest świat i ciekawem jest życie.

Drobny szczegół daje nam moc materjału do dyskusji i do odkrycia nowych tajników duszy sportsmena.

Społeczeństwo nasze nie interesuje się prawie że wcale psychologją zawodnika. Jak już powiedziałem: Żądamy dużo, a nie dajemy nic.

Za objaw tego niech służy fakt, że dzisiaj umiemy oceniać zwycięstwo, witając zwycięzcę okrzykiem przyjaźni — przejdą jednak dni: tego samego bohatera, ta sama publiczność, ten sam tłum wygwiżdże z boiska, przegna szyderczym uśmiechem. Nie wnikając wcale w szczegóły okoliczności i w przyczynę klęski.

Masa szarego tłumu znajduje usprawiedliwienie tylko w chorobie fizycznej. Gdyż zawodnik złamie przypadkiem nogę na meczu foodbalowym, lub jeśli w raidzie samochodowym maszyna wpadnie gdzieś w wąwóz na zakręcie trasy, to będzie to usprawiedliwieniem zupełnem, ale jeśli ktoś jest chory, że tak powiem moralnie, to ten nie zyska uznania ani wśród swoich kolegów, ani na trybunie ruszającego się tłumu, bo któż może wiedzieć i któż może znać usposobienie zawodnika?

Gdybym zakończył na tem, to miałbym głębokie wyrzuty, że wprowadziłem w błąd kochanych czytelników.

Pytałem, kto może znać usposobienie zawodnika? Tak u nas go nie zna nikt, ale tam dalej zagranicą są tacy, którzy kochają zawodników jak swe własne dzieci, znają je, pieszczą, starając się stworzyć im wszystko, by tylko doprowadzić do zdobycia pierwszeństwa. Tam publiczność jest dla zawodnika — nie tak jak u nas: zawodnik dla publiczności.

Powinniśmy pamiętać że obok zwycięstwa jest zawsze pokonany, a obok zwycięstwa jest zawsze klęska. W sporcie dwóch nie zwycięża nigdy

Albo! — Albo!

Nie znaczy to jednak, że oceniać mamy tylko pierwsze miejsca i o pierwsze walczyć.

Zwracajmy uwagę na tych, którzy dzisiaj dopiero rozpoczynają uprawiać sport a stanowić nasz powiewać będzie na olimpijskim maszcie.

Z pokłosia spotkań międzypaństwowych

Nieoczekiwanie spotkałem dawnego gracza z W. A. C. p. Ad. Wd., który w czasach swoich studji był wybitnym zawodnikiem tej doskonałej drużyny wiedeńskiej.

A że natura wilka ciągnie do lasa a piłkarza na boisko więc i p. Ad. Wd. mimo paru krzyżyków na karku, nie opuszcza żadnej sposobności oglądania naszych łigowców. Opierając się na swojem doświadczeniu i na obserwacji graczy p. Ad. Wd. takie mniej więcej wygłosił zdania.

„Przeczytawszy skład naszej drużyny przeciw Pradze, byłem pewien przegranej. Bo chociaż bardzo szanuję, na podstawie zdania prasy sportowej, kpt. związkowego p. L. to jednak muszę mu przypisać pewną niezaradość, czy też niezdarność, przy zestawieniu polskich teamów na eksport. Zdaniem mojem zestawiający drużynę nie może kierować się tylko wartością gracza, ustaloną na podstawie spotkań krajowych a nawet i niektórych zagranicznych. Należy tę sprawę ujmować indywidualnie pod kątem patrzenia: przeciw komu składany zespół ma walczyć.

I tak: innych graczy wymaga Szwecja a innych p. n. Węgry, gdzie trzeba główne myśleć o stalowej obronie, o backach z granitu. Wiedeń wymaga silnej pomocy, dobrej i ciągłej, ruchliwej i inteligentnej, bo tam w grze kombinacja jest wszystkiem. Czechosłowacja żąda zaś siły i wytrzymałość od przeciwnika, którego umie zmęczyć szalonem tempem gry. Tego momentu, zdaje mi się nie wziął pod uwagę p. kpt. związkowy; bo czyżby inaczej wstawiał graczy fizycznie tak słabych, że aż mdleli po wyczerpującym matchu? Można tłumaczyć wprawdzie to zdarzenie zimnem, niepogodą i błotnistem boiskiem; lecz czyż starano się z naszej strony, by wpływ tych nieprzychylnych warunków na naszych graczy choć nieco zmniejszyć? Czemu Czesi mogli otrzymać w czasie pauzy świeżą ciepłą i suchą odzież? „Nie liczono się z tem; nie wzięto na zmianę ubraniek", powie ktoś. Zgoda! Ale co warta wódz, który nie przewiduje wszystkich możliwości.

Otóż u nas zawiele pozostawia się do zrobienia przypadkowi.

Nasze przeklęte „jakoś tam będzie", pozbawiło nas już niejednego wieńca sławy, no i... naraziło na niepotrzebne koszta. Nasi sportowi matadorzy muszą sobie utrwalić w swych poglądach zasadę, że podstawą każdego wyczynu jest odpowiednio staranne i długie, uprzednie przygotowanie i danie zawodnikom odpowiednie warunki. Nie wyprawia się więc drużynę zagranicę — w ostatniej chwili, nie wolno postawić jej do zawodów przemęczonej niewygodną, bo możliwie tanią z braku funduszu, podróżą. Tak przecież było i z naszymi dżwigaczami w Monachjum, których niemal wprost z wagonu na arenę zaciągnięto. Skutek: „blamage".

Otóż wracając do piłkarzy, raz jeszcze podkreślam to co jest obowiązkiem kpt. związkowego: odpowiedni, stosownie do przeciwnika dobór graczy i również odpowiednie dbanie o nich przed, w czasie i po meczu.

Dlaczego p. kpt. zw. zepchnął Wacka Kuchara z jego tradycyjnej pozycji?

Gracz tej miary „od maleńkości dziecińsiwa" urobiony do ataku, powinien albo w nim pozostać, albo wogóle się wycofać z czynnego piłkarstwa. „Stary już". To nieprawda; to dopiero siła wieku. Proszę przyjrzeć się zawodowcom; przecież tam są i 40-letnie „kanony". — Albo w Anglji? U nas zbyt pochopnie uznaje się gracza za „starego." Z drugiej strony i sam gracz powinien dokładać starań, by się jak najdłużej utrzymać w odpowiedniej kondycji fizycznej.

Hanke, — oto mi gracz na Pepików. Zimmer, doskonały gracz, lecz fizycznie wyczerpany ligowemi zawodami, — które ciągnąc się w nieskończoność zabijają nasz najlepszy materjał piłkarski. Mniej tej Ligi, panowie!

Byłbym skłonny twierdzić, że najbardziej celowem dla piłkarstwa polskiego byłoby utworzenie dwóch lub trzech reprezentacyjnych teamów, które by były stale gotowe do walki na zewnątrz i do rozsławiania piłkarstwa polskiego.

Również uważam za bardzo celowe układanie reprezentacji na podstawie dobrowolnych zgłoszeń graczy czołowych, mogących w danej chwili bez szkody dla zdrowia i zawodu wyruszyć zagranicę. Bo wszelki przymus psychicznie źle oddziaływa na zawodnika.

Przy tej sposobności skorzystam, by poruszyć jedną z zahałaganionych — spraw w naszym sporcie. — Jest to sprawa nazw klubowych. Władze sportowe, — może nawet sam Najjaśniejszy Z. Z., — powinne ustalić, by na terenie Państwa Polskiego był monopol nazw klubowych! Śmiesznie wyglądą, że mamy np. conajmniej trzy „Pogonie" albo „Polonie". Również niesmaczne jest nazywanie na Śląsku, z niemiecka, klubów cyframi „06, 09, 20" i t. d. Dlaczego nie ma być tylko K. S. Bogucice lub K. S. Mysłowice jak jest K. S. Warszawianka lub Cracovia. Może by jednak odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą i wprowadziły normalizację nazw".

List z Lublina

PIŁKA NOŻNA.

Zawody finałowe o przejście do klasy „A“ okręgu Lubelskiego już się zakończyły; mistrzem został TUR (Siedlce) przed rezerwą 7 p. p. Leg. (Chełm) i Haprelem (Lublin). TUR w zupełności zasługuje na przejście do klasy wyższej, gdyż pod względem zgrania i techniki dorównuje lepszym drużynom „A“ klasc naszego okręgu.

*

T. G. Sokół (Lublin) zlikwidował sekcję piłki nożnej; część graczy przeszła do A. Z. S-u, większość zaś do W. K. S. UNJI (Lublin).

*

W klasie „C“ prowadzi chwilowo istniejący zaledwie od 2 miesięcy Ż. A. K. S. O ile dyskwalifikacja „Jutrzni“ nie zostanie cofnięta Ż. A. K. S. przejdzie do klasy „B“. Mistrzostwo rezerw uzyskał Hakoah II.

*

Unja (Lublin) — Reprezentacja klubów Żydowskich 2:2 (1:1).

Na boisku Unji odbyły się zawody przyjacielskie wyżej wymienionych zespołów. Reprezentacja składała się z graczy Hakoahu i Hapoelu. W. K. S. Unja wystawiła drugą drużynę, wzmocnioną świetnym napastnikiem Chęciem (dawniej T. G. Sokół). Gra fair z częściową przewagą Reprezentacji. Prowadzenie uzyskuje Reprezentacja z pięknego strzału Reichmana. Wojskowi wyrównują tuż przed przerwą. Po zmianie stron uzyskują drużyny jeszcze po jednej bramce. Mimo wysiłków obustronnych wynik nie ulega już zmianie. Sędziował p. Mach b. słabo. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz reprezentacji Szlajfer (Hakoah). Widzów 600. Całkowity dochód przeznaczony został na świetlicę żołnierską przy D. O. K. II.

9 P. A. C. (Siedlce) — W. K. S. Unja (Lublin) 2:5 (0:1).

Drużyny wystąpiły w składach osłabionych. Unja z 4-ma rezerwowymi, PAC z trzema. Pierwsza połowa przechodzi pod znakiem lekkiej przewagi Unji. W 40-tej min. pada bramka dla Unji. Po przerwie gra zamienia się w bezładną dziką kopaninę. Unja gra brutalnie; ofiarą gry pada bramkarz PAC-u który musi zejść z boiska. Publiczność wysoce niesportowa wita owacyjnie każdy wybryk swoich pupilów. Jeżeli gra podobna powtórzy się, boisko Unji świecić będzie pustkami. Bramki dla Unji uzyskali: Moskal (2), Maniek (2), oraz Marek. Dla PAC-u: Jodłowski i Polak. Sędziował p. Kowalski. Publiczności z powodu niepewnej pogody mało.

KOLARSTWO.

Odbyły się tu zawody o tytuł mistrza kolarskiego — szosowego m. Lublina na 100 km. Mistrzostwo zdobył Kurzewski („Spólnota“), pozostawiając za sobą ex-mistrza Lamberta oraz „Czarnego“. Czas zwycięzcy wynosi 3:31:41 sek. Organizacja zawodów doskonała.

Zyl.

Z Olimpjady szermierczej

Z biuletynu amerykańskiego komitetu olimpijskiego Nr. 6 dowiadujemy się, iż zagadnieniu szermierki postanowił komitet poświęcić baczną uwagę. Celem umożliwienia jednocześnie kilku rozgrywek, postanowiono wybudować wielki pawilon szermierczy ze stali i betonu, dach którego stanowić będzie jedna olbrzymia tafla szklana. Budynek ten stanie niedaleko stadjonu, w Parku Olimpijskim, i pomieści ponad 4000 widzów.

Na powierzchni pałacu szermierczego rozmieszczone zostanie w przepisanych wielkościach i odstępach 8 stanowisk szermierczych. W odpowiedniej wysokości mniej więcej na pół piętra w górę, otaczać będą całą widownię wygodnie urządzone siedzenia i loże mogące pomieścić wszystkich widzów.

Dla zastępców związków szermierczych, kollegjum sędziów i uczestników zawodów są przygotowane biura, rozbieralnie z ciepłemi tuszami, dalej dla prasy odrębne kabiny z telefonami: pozatem znajdują się jeszcze w pałacu kuchnia, jadalnia oraz pokój klubowy.

Ale-Cho.

Boks w Warszawie

Międzymiastowe spotkanie Warszawa — Łódź 11:5

Rozegrane w sali kina Colloseum spotkanie międzymiastowe przyniosło zwycięstwo reprezentantom stolicy, jakkolwiek w stosunku zbyt wysokim.

Poszczególne spotkania dały następujące wyniki:

Waga musza: Kazimierski (Warsz.) - Pawlak (Łódź) zwyciężył nieznacznie na punkty Kazimierski. Warszawa prowadzi 2:0.

Waga kogucia: Goss (Warszawa) — Opawski (Łódź) Zwycięsca Mistrza Polski Goss, nie miał w Łodzianinie godnego przeciwnika, to też pierwsza runda przynosi rozstrzygnięcie w postaci k. o. 4:0 dla Warszawy.

Waga lekka: Głowacki (Warsz.) — Zieliński —Łódź) we wszystkich trzech rundach przewaga Łodzianina który wygrywa na punkty. 4:2 dla Warszawy.

Waga lekka: Głowacki (Warsz.) — Klimczak (Łódź). Obydwaj zawodnicy walczą cały czas w zwarciu, przyczem taki sposób walki lepiej odpowiada Klimczakowi, to też wynik nieozstrzygnięty, jest nieco krzywdzacy dla niego. Warszawa prowadzi nadal 5:3.

Waga półśrednia: Strzelec (Warsz.) Seweryniak (Łódź). Najładniejsze spotkanie przynosi wynik nierozstrzygnięty, który jest bardzo zaszczytny dla Warszawianki, a nieco krzywdzący dla Seweryniaka. 6:4 dla Warszawy.

Waga średnia: Seidel (Warsz.) — Stahl (Łódź). Po walce prowadzonej przezcały nieomal czas w zwarciu sędziowie ogłaszają wynik nierozstrzygnięty. 7:5 dla Warszawy.

Waga półciężka: Mizerski (Warsz.) — Rosław (Łódź) „Klimek“ rozprawia się ze swym słabym przeciwnikiem od pierwszego uderzenia. Silny cios kładzie Rosława na ziemię i tak go oszałamia, że zrezygnuje z dalszej walki. 9:5 dla Warszawy.

Spotkanie w wadze ciężkiej nie odbyło się skutkiem niestawienia się przedstawiciela tej wagi ze strony Łodzi. Durawy wygrywa w. o.

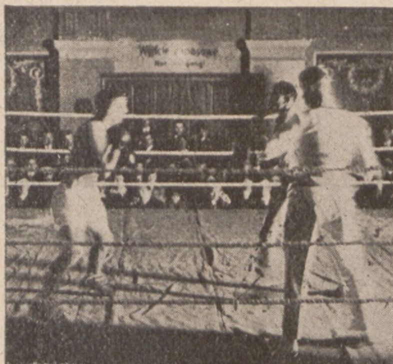
Rezultat ogólny 11:5.

Licznie zebrana publiczność dawała wyraz swego niezadowolenia, z niezbyt sprawiedliwych rozstrzygnięć sędziów, w sposób bardzo burzliwy i bardzo mało kulturalny.

Sędziował w ringu p. Ermanowicz z Poznania, a na punkty Milsz z Łodzi i Kupfersztejn z Warszawy.

Należy żałować, że nie widzieliśmy na ringu Cyrana, Działowskiego, Trzonka i Konarzewskiego, gdyż wtenczas spotkania dałyby daleko więcej emocyj i kto wie czy szala zwycięstwa nie przechyliłaby się na stronę Łodzi, która poprzednie spotkania tych miast wygrała.

(Wer.)



Walka Anioła (P) z Górnym (Śl.) w „Sali Powstańców“ w Katowicach. (Z meczu Śląsk — Poznań 8:8.)

Gry sportowe w Krakowie

AZS. (Poznań) — Cracovia 30:26 (20:8).

Mecz koszykówki o mistrzostwo Polski przyniósł niespodziewane, lecz zasłużone zwycięstwo Poznańczykom. — Cracovia do przerwy grała nerwowo i z pewną tremą, podczas gdy goście czuli się dobrze. Dzięki doskonałym strzelcom Kasprzakowi i Parzykątowi prowadzieli Poznańczycy znacznie do połowy. Po pauzie Cracovia grała skuteczniej, lecz zbyt wielka ilość utraconych przed zmianą koszów, nie pozwoliła już na zwycięstwo i mimo końcowego zrywu



Nita Ryszard młody a już znany bokser wg. l. z K. S. 27 Orzegów.

biało-czerwoni zeszli z boiska z przegraną. — Śliski teren przeszkadzał w znacznym stopniu grze, to też drużyny nie mogły wykazać w pełni swych wysokich walorów.

Z Cracovii grał b. dobrze Sjam I, reszta dobra. Poznańczycy byli zespołem więcej wyrównanym a zwycięstwo ich uzyskane na obcym gruncie zasługuje na uznanie. Cracovia przegrywając to spotkanie, osłabiła znacznie swe szanse na zdobycie tytułu mistrza Polski w koszykówce. — Sędziował p. Wojcicki jak zwykle sprawnie.

W tym samym dniu urządził Sokół krakowski *wieczornicę gier sportowych*, którą wypełniły spotkania gospodarzy z sekcją gier A. Z. S.-u i pań „Wisły.“

A. Z. S. (Kraków) — Sokół 14:42 (8:16)

Nowo powstała drużyna akademików przedstawiła się wcale dobrze i tylko przez zupełny brak rutyny i taktycznie słabą grę przegrała w tak znacznym stosunku z jednym z najsilniejszych zespołów krakowskich. Gra była ciekawą tylko do przerwy, gdyż w I-ej połowie AZS. przy świeżych siłach, okazał się przeciwnikiem równorzędnym; — po zmianie całkowitą przewagę miała drużyna Sokoła, dla której najwięcej koszów zdobyli Leśniak, Król i Chmura. Z A. Z. S.-u nieźle zapowiada się Pierzchała II i Łata. — Sędzia p. Olga.

A. Z. S. II. — Sokół II. 8:23 (7:16).

Gra ciekawa, gdyż rezerwy okazały się zespołami więcej wyrównanemi — i ambitniejszemi. Ze zwycięsców b. dobry Pierzchała I i Bania. Z Sokoła Wilczyński i Kopta. — Sędzia p. Przewdziecki dobry.

SIATKÓWKA.

Panie: **Wisła — Sokół** 21:23. Gra wicej piskliwa jak ładna, była jednak miłem urozmaiceniem wieczoru.

Panowie: **A.Z.S. — Sokół 29:21.** Mecz b. interesujący. AZS. wygrał dzięki byłemu Imkarzowi Wątockiemu.

A. Z. S. — Sokół II. 29:19. I w rezerwach AZS. okazał się lepszym od So-

Bo-Ja.

Marszałek Piłsudski jako protektor sportu

Pod tym tytułem zamieścił wiedeński „Sporttageblatt“ z dnia 5 bm. artykuł o sporcie w Polsce.

„Można sobie przedstawiać stosunki polityczne w Polsce — pisze największy organ sportowy w Środkowej Europie — jak kto chce, nie da się jednak zaprzeczyć, iż obecny rząd położył wielkie zasługi około rozbudowy sportu. Miesiąc maj 1926 r., ta historyczna data w historji Polski, jest również punktem zwrotnym w historji polskiego sportu **dzięki osobistym zainteresowaniom Marszałka Piłsudskiego,** którego energiczne zarządzenia sprawiły, iż mgliste projekty rozbudowy sportu przyjęły uchwytne formy.

Piłsudski był tym, który zwrócił uwagę na wychowanie fizyczne młodzieży. **Przez powołanie do życia P. W. i W. F. stworzył podstawy do rozwoju sportu.** Rozpoczął czynną propagandę i w wojsku, które w całości przepojone jest ideą wychowania fizycznego. Do tego dochodzi ważna pionierska praca w szkołach. W krótkim czasie powstała prawdziwa armja lekkoatletów, pływaków, tenisistów, piłkarzy, bokserów itp., którzy imię polskiego sportu rozsławili przez międzynarodowe sukcesy“.

Tak zagranica ocenia zasługi Marszałka Piłsudskiego około wychowania fizycznego i sportu, zasługi, których w Polsce nawet Jego najwięksi wrogowie Mu nie odmawiają.

Z Białegostoku

Białystok. Jesienne zawody wojskowo-sportowe garnizonu Białystockiego, pomimo złej pogody, wypadły bardzo dobrze. Oto wynik zawodów:

1. **W 20 klm biegu kolarskim:** I miejsce zajął kpr. Odachowski Henryk z plut. żand. Białystok. II Z st. wachm. zaw. Perkowski Hieronim z 10 p. ułanów.

2. **W zawodacw konnych I stopnia dla podoficerów:** I miejsce plut. Żachowicz Franc. z 14 D. A. K., II — plut. Krawczyk Kazimierz z 1 szwad. pion., III — wachm. Jagodziński Józef z 10 p. uł.

3. **W zawodach konnych I-go stopnia z handicapem dla ofic.** I miejsce ppor. Marcinkowski Marceli 10 p. uł., II — por. Gatkiewicz Adam 14 D. A. K., III — por. Małachowski Czesław z 1-go szw. pion.

4. **W zawodach o najsprawniejsze obsługiwanie ckm.** I miejsce I drużyna 1 komp. 42 p. p.

Zwycięzcom wręczyli nagrody: prez. P. B. K. p. Dorożyńska i komendant garnizonu płk. dypl. Kmicic Skrzyński.

PIŁKA NOŻNA

82 p. p. (Brześć) — 42 p. p. (Białystok) 2:1 (1:1)

Mecz decydujący o wejście do półfinału gier o Ligę zkaończył się zwycięstwem 82 p. p.

Gra przez cały czas otwarta. 82 p. p. walczył do końca ambitnie. Sędziował p. Walczak z Warszawy.

*

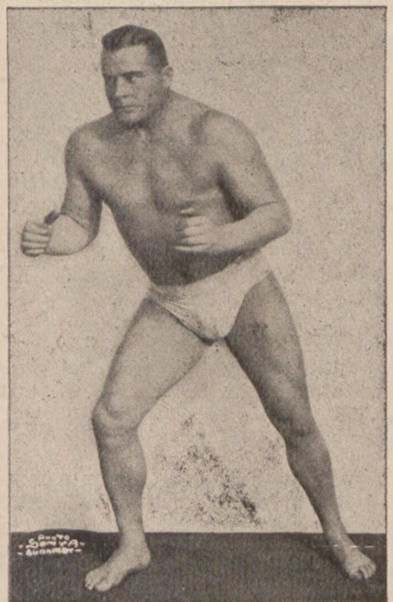
Jutrznia awansuje do klasy A po meczu decydującym z Makkabi (Suwałki), zwyciężając w stosunku 3:2 (2:2).

Dla miłośników zapaśnictwa zawodowego

z Budapesztu donoszą nam, że Teodor Sztekker zdobył szampionat świata.

Eliminacyjne zapasy atletyczne niemal wszystkich krajów Europy, wyłoniły najlepszych zapaśników - zawodowców, którzy zebrani na turnieju w Budapeszcie walczyli przez 6 blisko tygodni, o najzaszczytniejszy dla nich tytuł — mistrza świata. Los się uśmiechnał w tym roku do Teodora Sztekkera z Warszawy, który wygrał nieomal wszystkie walki, zdobywając tem samem tytuł szampiona świata. Jest to w annałach zawodowego zapaśnictwa trzeci Polak jako mistrz świata. — Pierwszym był Pytlasiński, drugi Stanisław Zbyszko - Cyganiewicz, który zdobył szampionat świata w roku 1905 w Paryżu, trzecim jest mistrz Polski Teodor Sztekker obecnie „Champion od the World.“ — Drugie miejsce zajął Bułgar Martinoff wagi 140 kg. trzecie młody olbrzym estoński Petersen.

Ale-Cho.



Teodor Sztekker zawodowy szampion świata r. 1930.

Wyjaśnienie.

Na skutek listu p. W. Starka, w którym między innemi podniósł zarzut, że Teodor Stekker unika walki ze Zbyszkiem Cyganiewiczem, jeden z przyjaciół zawodowego mistrza świata, wobec nieobecności T. Stekkera przedłożył nam list wymienionego z daty 23. 8. 1930 r. Oto jest treść: „Na walkę z Cyganiewiczem zgadzam się i będę walczył każdej chwili. Koszta utrzymania i treningów muszą być jednak pokryte. Chciałbym wiedzieć, ile za to spotkanie chce Cyganiewicz, a wtedy odpowiednio do tego będzie można ustalić i mój stosunek do imprezy. Styl walki: grecko-rzymski, popularnie zwany francuskim. Czekam rychłej odpowiedzi.

Teodor Stekker.“

Uważamy, że temsamem zarzut unikania obecnie spotkania ze Zbyszkiem Cyganiewiczem przez Teodora Stekkera jest nierealny.

Zapowiedzi

W przyszłą niedzielę spotykają się w zawodach o mistrzostwo:

Zgoda Bielszowice — Sławia Ruda w **Bielszowicach.** Jeżeli Sławia nie dołoży wszelkich sił, przegra, bo w pierwszem spotkaniu zremisowała. Obecnie zaś na boisku obcem może łatwo pozostawić przeciwnikowi punkty i utracić możność zdobycia mistrzostwa B-ligi.

W B-klasie dalszy ciąg mistrzostwa międzyokręgowego: **w Nowej Wsi** K. S. Wawel — K. S. Orzeł II, **w Siemianowicach** Orzeł II — K. S. Bytków, **w Brzezinach Śląskich** K. S. Brzeziny Śl. — K. S. Czarni, zaś **w Załężu** na boisku Naprzodu powtórzenie przerwanych i unieważnionych zawodów rozstrzygających o mistrzostwo grupy II pomiędzy K. S. Nikiszowiec — I. F. C.; na tem samem boisku przedmecz rozstrzygający o mistrzostwo juniorów pomiędzy drużynami młodzików K. S. Kresy i I. F. C.

W zawodach o puhar Juvelli spotykają się następną niedzielę **w Katowicach** Ż. K. S. — Chorzów. Chorzów winien te zawody wygrać, drużyna bowiem tego klubu odniosła szereg zwycięstw, zaś przeciwnik groźny nie jest. **W Siemianowicach** 07 — 06 Katowice. Po ostatniej klęsce w Mysłowicach winien 07 pokazać, czy przegrana była przypadkiem, wzgl. czy drużyna tego klubu naprawdę spadła w ostatnich czasach tak w formie, że nie przedstawia obecnie dla innych drużyn poważnego przeciwnika. K. S. 06 jako wicemistrz I. grupy klasy A. musi zawody wygrać, jeżeli chce uchodzić za przeciwnika poważnego. W drużynie tej grywa kilku dobrych, rutynowanych graczy, dających gwarancję, że zespół nie jest łatwym do pokonania. Wreszcie **w Wielkich Hajdukach** występuje Ruch przeciw Naprzodowi z Lipin. Zawody zapowiadają się być może najciekawszymi tej niedzieli turnieju puharowego. Ruch jako drużyna ligowa, która w ostatnich czasach jest postrachem leaderów Ligi, który i ostatniej niedzieli pokazał Warcie swoje pazury, remisując zawody 2:2, starać się powinien zawody za wszelką cenę wygrać, zwłaszcza mając takich strzelców, jak Sobota i inni, dla swojej zaś bramki niezawodną obronę i doskonałego jednookiego bramkarza Kramera; drużyna Naprzodu winna zaś przypomnieć sobie swoje dobre czasy z ubiegłego roku, kiedy to kroczyła od zwycięstwa do zwycięstwa i dołożyć wszelkich sił do godnego bronienia swych barw.

Wi—Ko

Gry

K. S. Naprzód — K. S. Chorzów 4:0 (3:0)

Łatwe i przekonywujące zwycięstwo zdobył Naprzód nad groźnym przeciwnikiem, którego drużyna niespodziewanie zawiodła. Bramki dla zwycięzcy uzyskali Stefan 2, Kaczmarczyk i Kumor po jednej. Gra nieciekawa, typowa o punkty.

K. S. Śląsk Świętochłowice — Policyjny K. S. 3:2 (1:1)

Dwom bramkom samobójczym zawdzięcza drużyna Policyjnego swoją przegraną i to z winy obrony, która dopomogła temsamem przeciwnikowi do łatwego sukcesu. O przebiegu gry pisać szeroko nie warto, gdyż stała ona na poziomie nieszczególnym i była pozbawiona cech technicznych i pociągnięć obmyślanych a celowych.

Spotkania towarzyskie.

Kolejowy — Dąb 3:3 (1:1)

Bramkami podzielili się u Kolejowego: Rzychoń, Kazimierczak i Stawiński, z Dębu zaś: Orliński, Grzebelus i Sołtysik.

I. F. C. — Orzeł 6:3 (2:2)
Zgoda Bielsz. — S. V. Gliwice 3:0 (1:0)
KS. 26 Gisz. — KS. 20 Bogucice 2:1
Odra Szarlej — Orkan 7:2 (4:1)
Naprzód Kat. — Haller Święt. 0:4

Tygodniowa kronika kolarska

Foraz 21 wybrał się do Ameryki znany włoski kolarz szosowy i sześciodniowiec kolarski Belloni. Równocześnie z nim wyjechali mistrz świata Binda, Linari, Di Pacco i Fossato. Wszyscy ci kolarze biorą udział w chicagowskim six-day'u. Beloni poraz 39! w swem życiu.

Mistrzostwo kolarskie świata dla Pań odbyło się onegdaj w Erembodegen niedaleko Gandawy w Belgji. Do startu wyścigu 60 km na szosie stanęło 36 uczestniczek. Zwyciężyła p. Elwira Debruyn w czasie 1:48:15, mając 50 m



Leon Kluger mistrz torowy Krakowa i kolarski mistrz Ż. K. S. „Makkabi“.

przewagi nad p. Despiegeleer. Trzecie miejsce zajęła p. Devos, czwarte p. Royes. Francuzki i Holenderki wyścigu nie ukończyły.

3 godzinny wyścig parami odbył się w berlińskim pałacu sportowym, jako przegrywka do pierwszej w bieżącym sezonie zimowym 6-dniówki. Zwyciężyła para Rausch-Hürgten, przejechawszy w tym czasie 124 km 160 m i zdobywając 39 punktów. Drugie miejsce zajęli Ehmer Tietz, trzecie Krüger-Funda. Słynny Mikołaj Frantz, dwukrotny zwycięzca Tour de France, startował również, lecz debjut jego na torze berlińskim wypadł niezwykle fatalnie Frantz nie rozporządzał ani szybkością ani nie posiadał rutyny torowej, wycofał się też po 2-godzinnej jeździe, będąc dwukrotnie zdystansowanym.

G. Heidenreich, mistrz Niemiec w jeździe sztucznej, znany Katowiczanom ze swego zeszłorocznego występu w sali Powstańców, został na turnieju w Lipsku mistrzem Europy. Drugie miejsce zajął Adolf Stricker mistrz Szwajcarji, który przy końcu zawodów upadł tak fatalnie, iż odwieziony został z powodu wstrząsu mózgu do szpitala.

100 km wyścig amerykański na torze zimowym Vel. D'Hiver w Paryżu, wygrała osada belgijska Decorte-Raes w w czasie 2:12:42, dystansując o okrążenie najlepszą parę szosowców francuskich Leducq-Pelissier, Louet-Mouton. Na dalszych miejscach znaleźli się Lemoine-Peix, Coupry, Cordier, Foucau-Merviel, i in.

W Dortmundzie odbyły się zawody z programem rewanżowym o mistrzostwo świata: W wyścigach sprinterowskich dla amatorów, w ogólnej klasyfikacji wyścigu Omnium, pierwsze miejsce zajął Pelizzari, Włochy, drugie mistrz świata Gerardin, trzecie Andersen i czwarte Cozens. W wyścigu sztejerowskim, składającym się z trzech biegów: 35, 40 i 75 km, pierwsze miejsce zajął Møller, mistrz świata, przed Grassinem, Sawalem i Linartem. **Ale-Cho.**

Siódmy list z Wiednia

Mimo naogół niesprzyjającej pogody odbyły się minionej niedzieli ostatnie mistrzowskie mecze footbalowe, które miały ostatecznie ustalić tabelę. Jednakowoż pierwsze miejsce w tabeli pozostaje nadal pod znakiem zapytania, gdyż najciekawsze a zarazem decydujące spotkanie ma być dopiero rozegrane dnia 23 bm. między Admirą i Rapidem. Szanse większe posiada Admira, gdyż tej potrzeba tylko jednego punktu do uzyskania tytułu mistrza. Coprawda Rapid w dotychczasowych rozgrywkach z Admirą stale był zwycięzcą, tym razem, wobec przemęczenia graczy, wątpliwem jest, czy potrafi zdobyć się na wysiłek pokonania wypoczętej i twardej Admiry.

Na boisku W. A. C.-u w Praterze odbył się dwumecz między Austrją i Admirą 0:3, oraz Vienną — W. A. C. 1:1. Austrja, mogąca spokojnie prowadzić na początku gry dwoma bramkami, dzięki nieudolności ataku oddaje inicjatywę w ręce rutynowanej Admiry, która bezapelacyjnie mecz wygrywa.

Następny mecz był rzeczywiście pokazem, jak należy grać w piłkę nożną. Vienna, której każdy poszczególny gracz jest technicznie doskonałym, pokazała grę piękną, fair, jednak dzięki bezkonkurencyjnemu reprez. bramkarzowi W. A. C.-u Hildenowi musiała zadowolić się jedyną bramką. Drużyna W. A. C. dostosowała się do wspaniałej gry Vienny, uzyskując wyrównującą bramkę a tem samem niezbędny jeden punkt.

Również na „Wackerplatzu" w Meidlingu odbyły się dwa mecze: Sportklub — Slovan 2:1 i F. A. C. — Wacker 3:3. Z powodu złego stanu boiska (wskutek ustawicznego deszczu) gra nie stała na wysokim poziomie. Ograniczano się wyłącznie do walki o punkty, a jak taka walka wygląda, potrafi sobie każdy z szan. czytelników wyobrazić.

Na obu boiskach zebrało się sporo publiczności, tembardziej, że od czasu do czasu były podawane przez radjo wiadomości z Pragi, z odbywającego się tamże równocześnie meczu o puhar środk. europ. między Rapidem i Spartą (2:0). To też, gdy doniesiono o nieoczekiwanem prowadzeniu przez Wiedeńczyków, okrzykom radości rozentuzjazmowanej publiczności nie było końca.

Rapid wyjeżdżając do Pragi postanowił tym razem walczyć do ostatniego, aczkolwiek im się nie uśmiechał twardy, „ognisty" grunt Spartan. Natomiast Sparta, jak nigdy, była tym razem za pewna zwycięstwa i może dlatego uległa spokojnie grającym Naddunajczykom. Rapid znowu wzmocniony doskonałym Luefem (który dłuższy czas leżał w szpitalu) zdobył się na ofiarność, uzyskując cenne dwie bramki przez Wesselika i Luefa (obie główki). To też nic dziwnego, że powrót Rapidu z Pragi stał się sportową manifestacją, bo masa sportowców oczekiwała na dworcu, by ich na rękach zanieść do miasta. Jeszcze jeden twardy orzech pozostał Rapidowi do zgryzienia: dnia 12 bm. odbędzie się we Wiedniu rewanżowe spotkanie. Zwycięstwo Rapidu jest prawie że przesądzone, jednak wiadomo, że piłka nożna nie wyklucza niespodzianek.

Footbalowa liga amatorska znajduje się jeszcze w stadjum rozgrywek mistrzowskich. Obecnie prowadzi Ottakringer S. C. różnicą jednego punktu przed Cricketerami, którzy prawdopodobnie zakwalifikowali się w finale na mistrza. Jest to drużyna, posiadająca, pod względem gry, znamiona drużyn zawodowych.

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa w piłce wodnej: Mistrzem Austrji został W. A. C. po ciężkiej walce z Vienną 5:3. O trzecie i czwarte miejsce walczyły Hakoah — E. W. A. S. C. 2:2, wobec czego trzecie miejsce zdobywa E. W. A. S. C. przed Hakoahem, ulokowanym na ostatniem miejscu.

Podczas ostatnich świąt urządziła ruchliwa sekcja hokejowa Hakoahu międzynarodowy turniej hokejowy, w którym wzięli udział: Hagibor (Praga), B. H. C. (Budapeszt), V. F. B. (Wiedeń) i Hakoah (Wiedeń). Poszczególne spotkania były bardzo interesujące, bo walczyły ze sobą drużyny pod każdym względem równorzędne. W sobotę walczyły nast. drużyny: Hagibor — V. F. B. 0:1, B. H. C. — Hakoah 1:0. W niedzielę rozegrano: V. F. B. — B. H. C. 3:1 i Hakoah — Hagibor 1:1. Zwycięzcą turnieju został zasłużenie V. F. B. (Wiedeń).

Najbliższej niedzieli odbywają się w Austrji wybory do parlamentu austrj., wobec czego władze zarządziły, by w tym dniu nie odbywały się żadne imprezy sportowe. Jednak w ostatniej chwili, wskutek interwencji miarodajnych czynników sportowych, zakaz ten cofnięto, tak, że mecze mimo wszystko się odbędą.

Henryk Messinger.

Wiedeń, 4. 11. 1930.

List sędziego

P. Gawenda Józef, sekretarz T. S. O. Fablok, w sprawozdaniu zamieszczonem w Nr. 39 „SPORT.-" zarzuca mi stronniczość w prowadzeniu zawodów o pozostanie w klasie A między drużynami T. S. O. Falbok a K. S. Sparta, odbytych w Chrzanowie.

Spotkanie to dało wynik remisowy 1:1.

Przeciw Sparcie natomiast występuje z zarzutem, że grała brutalnie, nie przebierając w środkach, że murowała przez 90 min. i że złe pozostawiła w Chrzanowie wrażenie.

Nawet p. G. J. zaczepił K. O. K. S. zarzutem, że wysłał mnie na sędziego na te zawody, które wymagały takiego sędziego, któryby żadnej z drużyn nie pokrzywdził.

Widocznie pan ten sprawozdanie pisał piórem umaczanem w fanatyźmie klubowym!

Chcę więc choć w części wyjaśnić tą sprawę. Chyba to mi wolno, jako obarczonemu zarzutami.

Co do stronniczości, to o ile p. G. J. miał dowody, że sędziowałem niesprawiedliwie, trzeba było zrobić protest a zawody byłyby unieważnione, a mnie skreślonoby z listy K. O. K. S. za stronniczość.

Ale tych dowodów mieć nie mógł p. G. J., więc wyzyskał podstępnie prasę, aby zemścić się na mnie. Nie po raz pierwszy zresztą, bo u p. sprawozdawcy, kiedy tylko Fablok mecz przegrał, zawsze był winien sędzia.

Taki sam zarzut spotkał jednego z najlepszych sędziów K. O. K. S.-u p. Knobla. K. O. K. S. zna już p. G. J.!

Cała moja wina polega na tem, że Fablok nie wygrał i że środkowy pomocnik Sparty na 2 min. przed końcem zawodów uzyskał wyrównującą bramkę głową po rzucie z rogu. Czy to wina sędziego?

Przepis wyraźnie mówi, że sędziom nie wolno bramek strzelać, więc nie mogłem tego uskutecznić dla klubu p. G. J.

A teraz: „Sparta".

Muszę stwierdzić, że dawno nie widziałem tak pełnej poświęcenia i zawsze fair gry, jak na tym meczu u „Sparty".

Czuję się w obowiązku sprostować, że bardzo dodatnie właśnie wrażenie uczyniła gra, jak i zachowanie się „Sparty" u publiczności chrzanowskiej, darzącej ją nierzadko brawami.

Pan się dziwił, co Panu zawsze wolno, że K. O. K. S. wyznaczył mnie na tak poważne zawody, o wiele większe jednak jest moje zdziwienie, że pan nadużył zaufania pisma, które panu powierzyło nadsyłanie sprawozdań z Chrzanowa. Panu płacą za to — a Pan takiemi sprawozdaniami podkopuje dobre imię pisma, z którego pan poczęści żyje. Czy to uczciwie? Bezstronność obowiązuje nietylko sędziego, ale... i sprawozdawcę. O tem trzeba pamiętać panie G. J.! i najpierw skontrolować własne postępowanie.

Zygmunt Wacławek.

Narybek Pływacki

Wyniki oficjalne ogólnopolskich zawodów młodzieży pływackiej w dn. 12. listopada 1930 r.

zorganizowanych przez I-szy klub Pływacki w Siemianowicach Śl.

1. *Sztafeta st. dow. 5 × 33 chłopców do lat 15.*
   1. E. K. S. 1.59,6. 2. KPS. 2.11,4.
2. *33 m. dziewcząt i chłopców do lat 10.*
   1. Schwarz EKS. 30 sek. — 2. Miss Nighman TPG. 38,6 sek. 3. Immerglück Fela, Hakoah 39 6 sek. 4. Gluzek Sokół 41 sek. 5. Skupin, TPG. 46.8 sek.
3. *66 m. st. klas. dziewcząt do lat 15.*
   1. Michalczykówna KPS. 1.06,2. 2. Nebelówna EKS. 1.11.4 3. Teitzówna EKS. 1.12,2. 4. Arndtówna J. KPS. 1.14,2. 5. Arndtówna D. KPS. 1.14,8. 6. Wonsik, Sokół 1.15. 7. Lorenzówna Käta, TPG. 1.18,4. 8. Bitnerówna, — EKS. 1.18.8. 9. Fritschówna, TPG. czas 1.09,6 zdyskwal.
4. *66 m. klas. chłopców do lat 15.*
   1. Tramer Kurt, Hakoah 59,4.— 2. Meyer, EKS. 1.00,2. 3. Barbarowski, KPS. 1.01. 4. Dworowy, Pogoń 1.04,6. 5. Krzoska, KPS. 1.05,4. 6. Wisolek, Pogoń 1.12. 7. Kausy, Sokół 1.15,4. 8. Gawron, Sokół 1.19,4.
5. *66 m. dow. chłopców do lat 15.*
   1. Krzoska, KPS. 56,4. — 2. Cichoń, KPS. 57. 3. Barysz, Pogoń 58,2. — 4. Heidrich, KPS. 58,4. 5. Winkelmeyer, EKS. 58,8. 6. Nowak, KPS. 1.03,2. 7. Tramer, Hakoah 1.03,8. — 8. Kazimierczak, TPG. 1.05,8. 9. Kadzioch, KPS. 1.08. 10. Machura, KPS. 1.11,2.
6. *66 m. st. dow. dziewcząt do lat 15.*
   1. Michalczykówna, KPS. 1.10. 2. Arndtówna D. KPS. 1.12,8. 3. Arndtówna J., KPS. 1.14,2.
7. *100 m. st. klas. junjorek do lat 18.*
   1. Plaskuda, EKS. 1.46,4. 2. Chruszczówna, EKS. 1.46.8. 3. Gwosdzówna, KPS. 1.49. 4. Wlochówna, KPS. — 1.49,6. 5. Glusekówna, TPG. 1.50,2. 6. Mateja, KPS. 2.09.
8. *200 m. klas. junjorów Klasa I.*
   1. Śliwiok, KPS. 3.09. 2. Pollak, Hakoah 3.14. 3. Sojka, KPS. 3.15,6.
9. *200 m. klas. junjorów Klasa II.*
   1. Stiebing, EKS. 3.26. 2. Stanoszek, EKS. 3.36,6. 3. Ryżewski, Pogoń — 4.05,6. 4. Twardawa, Pogoń 4.07,2.
10. *100 m. dow. junjorek do lat 18.*
    1. Larisch, EKS. 1.49,4. 2. Schmack, EKS. 1.52,2. 3. Nowakówna, KPS. — 1.54. 4. Krzimińska, TPG. 2.01,2.
11. *100 m. dow. junjorów Klasa II.*
    1. Walter, KPS. 1.14. 2. Bienczyk, KPS. 1.18,2. 3. Karliczek G., EKS. 1.21. 4. Petrescu, EKS. 1.21. 5. Sontag, EKS. 1.:2. 6. Scholz K., EKS. 1.27. 7. Wiener, EKS. — 8. Stogniew, Sokół 1.28,4. 9. Janus, EKS. 1.30. 10. Menzler, EKS. 1.30,2. — 11. Münch, Pog. 1.33. 12. Brol, KPS. 1.34,2. 13. Perlich, TPG. 1.34,4. — 14. Barbarowski, KPS. 1.36. 15. Palion, Pogoń 1.38,2. 16. Lehman, Pog. 1.47,4. 17. Ryżewski, Pog. 1.50. — 18. Braciejewski, Hakoah.
12. *100 m. nawznak junjorek (18)*
    Klasa I: 1. Reicherówna Liza, Hak. 1.47,6. —
    Klasa II: 1. Larisch, EKS. 1.59,6. — 2. Machura, KPS. 2.08,8. 3. Machowska, KPS. 2.17.
13. *100 m. nawznak junjorów (18).*
    1. Karliczek, EKS. 1.20,4. 2. Machowski, KPS. 1.29. 3. Rother, EKS. 1.33,6. 4. Münch, Pogoń 1.47,4.
14. *Skoki młodzików.*
    1. Bredlich, KPS. 52,32 punkt. 2. Petresku, EKS. 48,18 pkt. Robok, Sok. 44,60. 4. Nowak, KPS. 32,84 pkt. — 5. Ryszewski, Pogoń 25,78 pkt.
15. *3 × 100 sztafeta zmienna młodzików*
    1. EKS. II. 4.05,4. — 2. KPS. 4.17. — 3. EKS. I. 4,21.
16. *4 × 100 m. klas. dziewcząt.*
    1. EKS. 7.25. Sztafety TPG. N. i KPS. nie stawiły się do startu.
17. *10 × 33 st. dow. młodz.*
    1. EKS. I. 3.47. 2. KPS. 3.59, zdyskwalifikowana z powodu przedwczesnego startu. 3. EKS. II. 4.00,2.

•

W Nr. 40 „SPORTU" przez niewyraźne pismo sprawozdawcy dostała się na łamy naszego pisma pomyłka, polegająca na umieszczeniu „S. K. L. A." zamiast I. K. P. S. co niniejszem prostujemy podnosząc raz jeszcze, że zasługę urządzenia zawodów i propagandy pływactwa u młodzików przypisać należy: I-szemu Klubowi Pływackiemu w Siemianowicach jako organizatorowi tych zawodów.

Zdziczenie w sporcie przybiera zastraszające rozmiary.

Prawie w każdem piśmie sportowem czyta się o niebywałych dotychczas wybrykach niektórych sportowców uważających, że tężyzna fizyczna winna wypowiadać się w karczemnej brutalności. Oto dopiero Dr. Hg. donosił z Krakowa o wybrykach przeciw sędziemu i graczowi przeciwnej drużyny. Donoszono nam z Kowla i Równego o masakrach pomiędzy rywalizującymi drużynami. — Aż oto dziś przychodhzi nam za prof. R. Wackiem z Lwowskiego „Słowa Polskiego" donieść o pobiciu sprawozdawcy Centrosportu p. M. Kobiaka, który i nasze pismo zasila. Smutny ten fakt miał miejsce w czasie przerwy zawodów Legji — Lechja ze strony zwolenników Lechji, którym nie podobała się głośna opinja p. Kbk. wypowiedziana o jednym z graczy. Wprawdzie, — donosi prof. R. Wacek, — przedstawiciele zarządu Lechji i gospodarze boiska po zajściu przybyli do redakcji Centrosportu, by przeprosić p. Kobiaka za zajście. Fakt jednak pozostał faktem a rozwydrzenie i bandytyzm zaczynają przybierać na sile w pewnych kołach sportowych.

Więc jest obowiązkiem właściwych władz sportowych przez stosowne zarządzenie natychmiast położyć tamę grożącemu niebezpieczeństwu.

S. M. P.

Sprawozdanie z zawodów sportowych S. M. P. z dnia 1. XI. o mistrzostwo Śląska.

PIŁKA NOŻNA.

S. M. P. Świętochłowice (mistrz północnej części Śląska) — S. M. P. Panewnik (mistrz południowej części Śl.) 4:2 (1:0).

Zawody o mistrzostwo Śląska S. M. P. zostały przeprowadzone na boisku Ośrodka W. F. w Katowicach i zakończyły się zwycięstwem Świętochłowic. W pierwszych minutach gry obie drużyny grają chaotycznie. Dopiero rozegrawszy się, drużyna ze Świętochłowic przeprowadza kilka groźnych ataków, likwidowanych jednak przez świetnie grającego bramkarza i lewego obrońcę. Krótko przed przerwą pada pierwsza bramka. Po pauzie Świętochłowice mają dalszą przewagę i strzelają dalsze 3 bramki. Drużyna z Panewnik stara się wyrównać, lecz uzyskuje tylko dwie bramki. Gra była prowadzona spokojnie. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz z S. M. P. Panewniki, Pastuszka, który uchronił swą drużynę przed większą porażką.

Na zawodach był obecny komendant Zw. naucz. p. Karuga. Sędziował drh. Soppa z Mysłowic dobrze.

PALANT.

S. M. P. Bykowina (mistrz północnej części Śląska). — S. M. P. Tychy 121:53

I te zawody przeprowadzono o mistrzostwo S. M. P. na Śląsku. Początkowo ma drużyna z S. M. P. Tychy lekką przewagę. Później gra była więcej otwartą. Dopiero po przerwie S. M. P. Bykowina miała decydującą przewagę i zupełnie nie opuszczała królestwa. Podobały się wszystkim bramowe podbicia piłki, przez graczy S. M. P. Bykowina, zwłaszcza pewne podbicie kapitana tej drużyny, który nieraz wyprowadzał drużynę z przykrej sytuacji. Na zawodach był obecny przedstawiciel związku, naucz p. Karuga. Sędziował naczelnik Katowickiego Okr. druh Bonk dobrze.

O mistrzostwo Śląska Opolskiego I serji. K. S. Naprzód Bytom — K. S. Mikulczyce. 4:0 (3:0)

Również i na Śląsku Opolskim zakończyła młodzież polską rozgrywki o mistrzostwa Śląska Opolskiego w piłce nożnej. Mistrzem został K. S. Naprzód Bytom. Mecz został przeprowadzony na Stadjonie w Bytomiu. Od rozpoczęcia gry drużyna Bytom miała przewagę. Mecz został zakończony 20 minut prędzej, gdyż na wezwanie sędziego nie chciał opuścić boiska gracz z Mikulczyc, Ignacy Sobek.

List z grodu Giedymina.

Gry sportowe.

W Wilnie rozpoczęto sezon zimowy gier sportowych turniejem piłki koszykowej o puhar I. Wileńskiej Sp. Przetorów i Win Owocowych. Do turnieju zgłosiły się najlepsze drużyny z mistrzoską drużyną Kolejow. K. S. „Ogniska", na czele. Po grach wstępnych a to:

Szkoła Techniczna — A. Z. S. I. 15:13; (poza konkursem), Ognisko — A. Z. S. I. 15:8, S. M. P. — Strzelec 12:9. Ognisko — Sokół 36:6, Strzelec — A. Z. S. II. 13:9, S. M. P. — Makabi 10:8, S. M. P. — 5. p. p. Leg. 22:5 zakwalifikowały się do półfinału zespoły:

Ogniska, S. M. P., Strzelec i A. Z. S.

Ognisko wylosowało drużynę akademików, którzy mając w swoim gronie Malanowskiego (były gracz A. Z. S. Warszawa) nie potrafili przełamać — twardą i dobrze dysponowaną drużynę Ogniska, przegrywając w stosunku 15:8.

Strzelec spotkał się z drużyną SMP., uchodzącą za jedną ze słabszych. Jednak gracze S. M. P. wykazali ogromny postęp w grze i wygrali mecz w stosunku 12:9.

Finał pomiędzy Ogniskiem a S. M. P. zapowiadał się nadzwyczaj ciekawem, wobec sensacyjnej przegranej Strzelca z S. M. P.

Pierwsze minuty gry mijają przy — chwilowej przewadze S. M. P., ale gracze tracą zwolna siły, dając możność Puszkarzewiczowi i Piątkowskiemu z Ogniska strzelić znaczną ilość koszy. — Po przerwie zespól Ogniska wygrywa zupełnie pewnie, wykazując swoją wyższość nad innemi zespołami. — Wynik 42 do 20 dla Ogniska nie mówi jednak całkowicie o wartości poszczególnych drużyn, bo ani Ognisko nie było tak doskonałym zespołem, ani S. M. P. o tyle gorszym od Kolejarzy.

W przerwach turnieju koszykówki odbył się mecz piłki siatkowej pomiędzy drużynami Ogniska i A. Z. S., wynik 15:13 nie wykazał wysokiego poziomu techniki gry w piłkę siatkową u tych klubów.

*

W najbliższym czasie w Wilnie ma odbyć się międzypaństwowy mecz piłki koszykowej Wilno — Estonja.

KOLARSTWO.

Na szosie Wilno — Grodno odbył się na zakończenie sezonu kolarskiego bieg na odcinku 15 km. Do biegu zgłosiło się 12 zawodników, z których 11 ukończyło bieg w następującej kolejności: 1. Sierdzinków 28:50 s. 2. Serbej 28:52 s. 3. Chochłowicz 29:12 s.

Podczas biegu uległ wypadkowi Paszko i częściowo Chochłowicz, który jednak bieg skończył.

PIŁKA NOŻNA.

Spotkania piłkarskie przyniosły Wilnu szereg niespodzianek a to: — sromotną przegraną mistrza okręgu „Ogniska" — z 1. p. p. Leg. 1 : 10. — Jednym usprawiedliwieniem Ogniska jest wstawienie paru rezerwowych garczy, którzy zawiedli pokładane w nich nadzieje.

Młoda drużyna „Drukarz" wygrała zupełnie słusznie, z drużyną 6. p. p. Leg. Wynik 1:0 jest nawet za niski, gdyż przez cały czas gry Drukarze mieli silną przewagę.

Trzecią niespodzianką była przegrana 1. p. p. Leg. z Ż. A. K. S. 3:4. Wojskowi grali w dziesiątkę i zbagatelizowali przeciwnika, który ma w tym sezonie szereg cennych zwycięstw nad miejscowymi drużynami, — znajdujących się u czoła tabeli mistrzostw okręgowych.

PING PONG.

W towarzyskim meczu ping-pongu Ogniska — Ż. A. K. S.-em spotkały się z sobą najlepsze rakietki Wilna; wyróżnili się ładną grą: Grodziecki, Wasilewski, Puszkarzewicz, i Godlin.

Mecz wygrało Ognisko 12:4.

Ja-Nie.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11. Katowice, tel. 2595. — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca **Śl. Rada Sportowa.** — Red. nacz.: **Dr. Kaz. Załuski;** przyjmuje we wtorki i czwartki.
Redaktor odpowiedzialny: **Dyr. Karol Koźlik.** Tłoczono w Drukarni: **Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.**